Nr. 5. WARSZAWA, 1. marca 1928 r. Rok III.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248 | Telefon nr. 102-74

Oświadczenia w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Przedstawiciele Związku Polskich Organizacyj Rolniczych złożyli w dniu 13 z. m. p. Ministrowi Rolnictwa następujące oświadczenie:

Niżej podpisani, reprezentujący ogół polskich organizacyj rolniczych, a tem samem mających prawo do przemawiania w imieniu całego rolnictwa polskiego, uznają za konieczne w związku z toczącemi się pertraktacjami polsko-niemieckiemi o traktat handlowy, złożyć następujące oświadczenie:

Rolnictwo polskie wypowiadało się niejednokrotnie za zawarciem umowy gospodarczej z Niemcami, mającej na celu uregulowanie obrotu towarowego pomiędzy obu wchodzącemi w grę krajami. Takie stanowisko organizacyj rolnictwa polskiego wynikało z przeświadczenia, że zawarcie umowy handlowej z Niemcami umożliwi i ułatwi eksport wytworów naszej produkcji rolniczej na rynki niemieckie, co będzie naturalnym równoważnikiem tych korzyści, jakie osiągnie przemysł niemiecki, któremu zawarcie umowy handlowej ułatwi zbyt wytworów przemysłowych na rynku polskim.

Oświadczenia niemieckich kół gospodarczych stwierdzają jednak, że istnieją w Niemczech liczne i wpływowe odłamy opinji, które na zagadnienie umowy handlowej pomiędzy Polską a Niemcami zapatrują się w zupełnie odmienny sposób.

W końcu zeszłego miesiąca odbyły się w Berlinie zjazdy i zebrania całego szeregu niemieckich organizacyj rolniczych, na których omawiano szeroko sprawę niemieckiej polityki handlowej wogóle, a sprawę traktatu handlowego polsko-niemieckiego w szczególności. Powzięte uchwały nietylko wypowiadają się stanowczo przeciwko wszelkim zniżkom ceł przywozowych na produkty rolnicze, lecz przeciwnie domagają się podniesienia ochrony celnej, wymówienia obowiązujących

traktatów w celu zniesienia przyznanych uprzednio zniżek celnych na artykuły rolnicze oraz żądają zakazu przywozu wszelkich wytworów produkcji rolniczej, które mogą być wewnątrz kraju produkowane. W szczególności, o ile idzie o stosunki handlowe z Polską, wypowiedziano się bezwzględnie przeciwko dowozowi trzody chlewnej, bydła, mięsa i ziemniaków.

Na szczególniejsze podkreślenie zasługuje fakt, że w zebraniach, na których powzięto te uchwały, uczestniczyli oficjalni przedstawiciele rządu Rzeszy Niemieckiej, których przemówienia były owacyjnie przyjmowane przez zebranych, co świadczy o zupełnej harmonji poglądów i zapatrywań.

Wobec tego niżej podpisani przedstawiciele polskich organizacyj rolniczych uważają za swój obowiązek oświadczyć, że rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile traktat ten da istotne ułatwienia dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynku niemieckim. Traktat, któryby nie osiągał tego celu, byłby w naszem rozumieniu dla rolnictwa zupełnie bezwartościowym, a dla ogólnych interesów gospodarczych Polski wręcz szkodliwym, gdyż korzyści, jakieby osiągał z takiego traktatu przemysł niemiecki, nie byłyby zrównoważone odpowiedniemi ułatwieniami dla eksportu wytworów pracy i energji rolnika polskiego.

Stąd też rolnictwo polskie jest stanowczo przeciwne zawieraniu umowy handlowej z Niemcami, o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprawnionym postulatom rolnictwa polskiego

Mamy nadzieję, że głos nasz, będący wyrazem interesów i opinji ludności rolniczej, która stanowi $^{2}/_{3}$ ogółu ludności Polski, zostanie w należyty sposób uwzględniony przez Wysoki Rząd Rzeczpospolitej Polskiej i będziemy radzi, mogąc stwierdzić, że Pan Minister podziela nasze stanowisko".

Na oświadczenie to p. Minister Rolnictwa udzielił następującej odpowiedzi:

Zaniepokojenie, jakie w Panach wzbudziły sprawozdania prasowe ze zjazdu rolników niemieckich, t. zw. „Landbundu", jest dla mnie zrozumiałe nietylko jako objaw troski o rozwój eksportu polskich artykułów rolniczych, ale również o perspektywy szybkiego uregulowania stosunków gospodarczych na terenie środkowej Europy w duchu pokoju. Rola, jaką Polska i Niemcy odgrywają w Europie, ze względu na rozmiary swych terytorjów i naturalne siły ekonomiczne sprawia, iż traktat handlowy między temi dwoma krajami może się

w dużej mierze przyczynić do unormowania i rozwoju handlu międzynarodowego Europy. Położenie geograficzne i ścisłe, zdawna nawiązane i utrwalne stosunki handlowe, oparte na wzajemnej znajomości swych rynków zbytu, zdają się przeznaczać te kraje do przyjaznych, na szerokiej wymianie towarowej opartych, stosunków gospodarczych. Traktat polsko-niemiecki oczywiście leży w interesach obydwuch krajów, w jednakowej mierze winien te interesy uwzględniać, wówczas bowiem tylko będzie trwały i fundowany na powszechnem zadowoleniu sfer producentów i pośredników. Ten punkt widzenia podkreślił zresztą trafnie p. Minister Stresemann, przeciwstawiając się przesadnym żądaniom sfer agrarnych niemieckich podczas swego przemówienia w dniu 30. ubiegłego miesiąca, mówiąc, że traktat handlowy nie jest podarunkiem, jaki jedno państwo daje drugiemu.

Zakres zagadnień, jakie traktat handlowy polsko-niemiecki winien zawierać, jest bardzo szeroki. Nie wchodząc we wszystkie szczegóły, najkrócej można go scharakteryzować jako umowne uregulowanie wywozu artykułów przemysłowych niemieckich do Polski oraz artykułów rolniczych i węgla z Polski do Niemiec. Ten charakter obrotu towarowego jest nawzajem w obydwuch społeczeństwach dobrze znany. Rozmiary tego obrotu muszą być mniej więcej jednakowe, jak zawsze, gdy zawierają traktat państwa równorzędne. Mówiąc o zawarciu traktatu między Polską i Niemcami, należy realnie to rozumieć, jako umożliwienie ekspansji niemieckiego przemysłu na rynku polskim i rolnictwa polskiego na rynku niemieckim. A zatem z polskiego punktu widzenia traktat z Niemcami jest możliwy tylko przy zapewnieniu wywozu artykułów rolniczych z Polski do Niemiec. Inne gałęzie produkcji w Polsce mogą raczej ucierpieć na tym traktacie, umożliwi on bowiem przemysłowi niemieckiemu konkurencję na rynkach polskich z przemysłem miejscowym. Czy więc jest mowa o pełnym traktacie, czy o zwężonym, o tymczasowem porozumieniu t. zw. „modus vivendi", czy o pewnych umowach gospodarczych specjalnych, zawsze podstawą porozumienia może być wymiana niemieckich artykułów przemysłowych na polskie artykuły rolnicze. Sfery gospodarcze niemieckie, które jasno chcą patrzeć w przyszłość, muszą sobie to uświadomić, że bez umożliwienia wywozu polskich artykułów rolniczych do Niemiec, traktat handlowy nie leży ze strony Polski w niczyim interesie, nie ma dla nikogo żadnej siły atrakcyjnej, a zatem nie jest realny. Rolnicy są w Polsce głównym elementem, w interesie którego leży zawarcie traktatu z Niemcami, stanowią oni $^2/_3$ społeczeństwa polskiego, i głos ich musi być przez Rząd wysłuchany. Gdyby oni nie widzieli interesu zawarcia traktatu handlowego z Niemcami któż w Polsce będzie traktatu tego orędownikiem?

Pamiętając stale o takiej sytuacji gospodarczej i politycznej, łatwo będzie wytknąć środki, wiodące do wzajemnego gospodarczego zbliżenia. Trzeba nawzajem wykluczyć myśl o tak szerokiej ekspansji która byłaby groźna dla życia lub rozwoju najważniejszych gałęzi wytwórczości w kraju kontrahenta. Rolnicy polscy nie zamierzają posuwać swych żądań w traktacie z Niemcami do granic, któreby podkopywały opłacalność niemieckiej produkcji rolniczej, nie zamierzają bynajmniej przyczyniać się do kryzysu w niemieckich warsztatach rolniczych, jak to nieraz można byłoby wnioskować z głosów prasy niemieckiej, reprezentującej większą własność ziemską. Kierunki gospodarstw wiejskich w Polsce i w Niemczech nie są identyczne, pozwalają przypuszczać, iż przy wzajemnem porozumieniu i dobrej woli traktat handlowy może być krokiem w kierunku międzynarodowego podziału pracy i specjalizacji produkcji.

Pomimo głosów o możliwości pokrycia zapotrzebowania przez wytwórczość krajową, bilans handlowy Niemiec wykazuje stale poważne ilości importowanych artykułów rolniczych, między któremi jest wiele takich, które są lub mogą być przedmiotem eksportu z Polski.

Rolnictwo polskie ma prawo domagać się, aby wzamian za umożliwienie wywozu niemieckich artykułów przemysłowych do Polski, ono właśnie stało się źródłem pokrycia niedoboru artykułów spożywczych w Niemczech, tembardziej, iż rolnictwo polskie nie żąda bynajmniej specjalnych uprzywilejowań, tylko prawa do uczciwej handlowej konkurencji. W interesie rolnictwa polskiego nie leży też bynajmniej depresja cen artykułów rolniczych w Niemczech, godziłoby to bowiem w przyszłości przedewszystkiem w polskie interesy. Jednak zasada znoszenia jawnych lub ukrytych zakazów przywozu i wywozu. która znalazła wyraz w konwencji antireglamentacyjnej, winna być zastosowana do polskich produktów eksportowanych.

Rozumiejąc, iż silne obciążenie kredytowe i droższa robocizna uzasadnia pewną ochronę celną rolnictwa w stosunku do krajów o nieco tańszej produkcji, trudno jednak zrozumieć, jak dziś w epoce zwalczania nadmiernej ochrony celnej i reglamentacji można ponawiać i rozszerzać żądania kategorycznego zakazu przywozu artykułów pierwszej potrzeby. Trudno przecież przypuścić, aby zdolność konkurencyjna niemieckich warsztatów rolnych równała się zeru, to znaczy, by żadne cło ochronne nie mogło ustrzec produkcji rolnej niemieckiej od konkurencji, i niezbędnym warunkiem tej produkcji był bezwzględny zakaz przywozu. Sprawa poziomu cen na artykuły konsumcyjne w Niemczech jest sprawą wewnętrzną niemiecką, z podziwem tylko należy uznać solidarność społeczeństwa niemieckiego, które gotowe byłoby

ograniczyć swą konsumcję lub znacznie podwyższyć koszty utrzymania, aby tylko usunąć rolnictwu niemieckiemu widmo jakiejkolwiek konkurencji, rolnictwu, które nie zatrudnia więcej niż 23% ogółu społeczeństwa niemieckiego.

Tekst enuncjacji zrzeszeń rolniczych niemieckich, podawanych w prasie niemieckiej, może budzić prawdziwe zaniepokojenie o brak bezstronnych informacyj, dotyczących rolnictwa polskiego i jego postulatów w zakresie traktatu handlowego, o niepotrzebnie i celowo przesadnie rozszerzaną obawę przed konkurencją ze strony polskich rolników. Obowiązkiem naszym jest sprostować te przesadne wieści, uspakajać te przesadne obawy, gdyż mogą one opóźnić rozwój normalnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami. Głównym źródłem niepokoju są nieścisłe informacje co do stanu zdrowotnego inwentarza żywego w Polsce, co do dużej różnicy cen artykułów rolniczych na rynkach polskich i niemieckich, a wreszcie co do rozmiarów polskiej ekspansji rolniczej na rynek niemiecki w najbliższych latach.

W związku z tem przytoczymy następujące dane: zawleczony do Polski w 1920 r. wskutek wojny z Rosją Sowiecką księgosusz został już w 1922 roku całkowicie zlikwidowany i od tego czasu na ziemiach polskich nie istnieje. Zaraza płucna, którą w 1922 r. zarażone było przeszło 4.000 zagród, została tak dalece stłumiona, że w r. 1926 notowano już tylko 449 zapowitrzonych zagród, zaś w dniu 15 stycznia rb. zaledwie 2 zagrody. Zaraza stadnicza, zawleczona do Polski w czasie wojny, została w maju 1927 r. całkowicie zlikwidowana. Pryszczyca, zawleczona do Polski z zachodu, która notowana była w październiku 1926 r. w 144 powiatach, a więc obejmowała prawie połowę kraju, obecnie notowana jest zaledwie w 14 powiatach.

W miarę wzrostu dobrobytu ludności rolniczej, w miarę intensyfikacji gospodarstw, poziom cen artykułów rolniczych stopniowo zaczyna wzrastać. W 1926 r. różnica w cenie żywej trzody między rynkiem berlińskim a Polską wynosiła 68%, w Polsce bowiem 100 kg żywej wagi trzody kosztowało niecałe 22 dolary, w Niemczech zaś — przeszło 37 dolarów. Różnica ta stopniowo się zmniejszała, aż w sierpniu 1927 r. wynosiła tylko 7%, gdyż cena w Polsce wynosiła 30 dolarów, w Niemczech zaś nieco ponad 32 dolary za 100 kg. W produkcji trzody chlewnej przez warsztaty wiejskie, zwłaszcza drobne, decydującą rolę odgrywają produkty własne i odpadki gospodarstw rolnych, w małym zaś stopniu artykuły dokupywane zzewnątrz. To też, jeżeli chodzi o drobnych rolników, niema głębszego uzasadnienia poważna różnica cen trzody chlewnej w Polsce i w Niemczech, ma też ona ten=

dencję do stopniowego wyrównywania się. Natomiast koszt wychowu w większej własności ziemskiej jest nieco wyższy. Wytwórczość hodowlana więc drobnych gospodarstw polskich nie jest bynajmniej groźna dla takichże warsztatów w Niemczech.

Udział importu artykułów rolniczych w biernej stronie bilansu handlowego niemieckiego wynosił w 11 miesiącach 1927 r. około 53% i wyraża się w liczbach znacznie przekraczających zdolności produkcyjne, a zwłaszcza eksportowe rolnictwa polskiego. W ciągu trzech ostatnich lat gospodarczych przywóz do Niemiec żyta wynosił rocznie przeciętnie przeszło 240.000 tonn, wywóz zaś z Polski około $^1/_3$ tej liczby, przywóz jęczmienia — przeszło 1.200.000 tonn, wywóz zaś z Polski około 120.000 tonn, przywóz ziemniaków około 291.000 tonn, wywóz zaś z Polski około 140.000 tonn. Przywóz mięsa do Niemiec średnio w tym okresie wynosił przeszło 200.000 tonn, wywóz zaś z Polski — 32.000 tonn. W porównaniu rocznej produkcji niemieckiej ilość wywożonego inwentarza żywego z Polski jest niewielka, roczna produkcja trzody chlewnej w Niemczech przekracza 16.000.000 sztuk, eksport zaś trzody z Polski w okresach największego rozwoju wynosił 800.000 sztuk rocznie.

Te uwagi niechaj będą dowodem, jak starannie mierzyć należy perspektywy konkurencji rolnictwa polskiego w Niemczech, aby nie przywiązywać do eksportu polskiego wagi, nie odpowiadającej rzeczywistości, a wzbudzającej obawy o opłacalność niemieckiej produkcji rolniczej.

Przypuszczam, iż potrafimy znaleźć drogę do rozwiązania trudności, jakie w traktacie handlowym wynikać zawsze muszą, gdy w grę wchodzą kraje, które stosują podobne zasady polityki gospodarczej. Nie można przyjmować tezy, iż na skutek zawarcia traktatu handlowego jeden kraj będzie musiał sprzedawać tylko surowce w najprymitywniejszym stanie, rezygnując z obróbki ich choćby na półprodukty, drugi zaś będzie mógł zatrudniać ręce robocze przez rozwój przetwórstwa, obejmującego wszelkie fazy produkcji. Nie można stosować zasady, iż wszystkie gałęzie produkcji narodowej mogą tylko na traktacie zyskać, a nikt nie straci. Nie można godzić się na import tylko artykułów niewytwarzanych w kraju, a żądać otwarcia drzwi dla całej własnej produkcji. W takich warunkach bowiem traktaty handlowe zawierane mogłyby być tylko między krajami o djametralnie przeciwnym ustroju gospodarczym.

Podobne lub jednakowe interesy dwaj kontrahenci muszą zawsze regulować w drodze wzajemnych ustępstw. Zrozumienie wzajemne najżywotniejszych interesów jest niezbędnym warunkiem prowadzenia

pertraktacji nad jakąkolwiek umową gospodarczą. Przyczynić się do tego może przedewszystkiem wzajemne poznane i stałe podkreślanie tendencji do wyszukiwania dróg porozumienia, a nie spraw, utrudniających unormowanie wzajemnych stosunków gospodarczych. Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, iż, stosując takie metody pracy, uda nam się osiągnąć porozumienie z naszymi sąsiadami z zachodu. Analiza bilansu handlowego Polski wskazuje dla Rządu jasną drogą postępowania oraz daje dokładny miernik ważności interesów rolnictwa polskiego dla polityki gospodarczej Państwa.

P. Minister Rolnictwa o wynikach 1927 r. w rolnictwie.

(Przemówienie wygłoszone dnia 4 z. m. wobec przedstawicieli prasy).

Szeroka opinja społeczna słusznie nazywa 1927 rok rokiem postępu gospodarczego Polski. Dla rolnictwa rok ten szczególnie jest donosły nietylko ze względu na dokonane postępy, lecz również na utrwalające się wśród ogółu zrozumienie znaczenia rolnictwa i wpływu jego na całość zagadnień gospodarczych naszego kraju. Dzisiaj powszechnie już wiadomo, że podniesienie produkcji rolnej i podniesienie dobrobytu wsi jest kardynalnym warunkiem dobrobytu całego społeczeństwa naszego, całego narodu.

Rok 1927 dał obfity materjał, przekonywający niezbicie o słuszności powyższej opinji. Pomimo tego, że ubiegły rok nie może być zaliczony do szczególnie urodzajnych, pomimo wyjątkowo niesprzyjających warunków atmosferycznych na wiosnę, zwłaszcza nadmiaru wilgoci, jednakowoż był on w porównaniu z poprzedniemi latami korzystniejszy dla rolnictwa dzięki stabilizacji cen ziemiopłodów, oraz dzięki intensywniejszej pomocy kredytowej ze strony Państwa. I jedno i drugie umożliwiło rolnictwu daleko szersze, niż w poprzednich latach, zaopatrzenie się w środki produkcji, jak nawozy sztuczne, inwentarz żywy i martwy, organizowanie mleczarń spółdzielczych i t. p., co ze swej strony oddziałało niewątpliwie dodatnio na produkcję. Poprawa konjunktury sprawiła, że rolnik mógł sobie pozwolić na kupno artykułów przemysłowych, przedtem dla niego zupełnie niedostępnych skutkiem niekorzystnego stosunku cen. To też niezależnie od znacznego postępu w rolnictwie (lepsza konjunktura) 1927 r., a wraz z tem wzrost dochodu olbrzymiej większości ludności w Polsce miał również olbrzymi wpływ i był jedną z najważniejszych przyczyn ogól-

nego rozwoju gospodarczego Polski w tym czasie, rozwoju produkcji przemysłowej i pomyślnego kształtowania się dochodów skarbowych.

Rok 1927 można nazwać rokiem przełomowym dla rolnictwa w naszych stosunkach powojennych. Są wszelkie dane, że znaczny postęp we wszystkich gałęziach produkcji rolnej, osiągnięty zeszłego roku, jest pierwszym krokiem do dalszego rozwoju, do dalszej intensyfikacji rolnictwa, która stanie się zdrową i najwytrwalszą podwaliną potęgi Państwa i dobrobytu narodu. Tempo rozwoju poszczególnych działów rolnictwa, jakie się ujawniło w ciągu zeszłego roku, wskazuje na olbrzymie siły twórcze narodu polskiego, na wyjątkowe zamiłowanie i zdolność do pracy na roli, które przy pierwszych sprzyjających warunkach pobudzane zostały do czynu i dają gwarancję pomyślnej przyszłości. Spożycie nawozów sztucznych w omawianym roku wzrosło w stosunku do konsumcji z lat 1924, 1925 i 1926 o 210%, 120%, 124%; w liczbach absolutnych w r. 1926 spożyto 681.000 tonn, a w r. 1927 — 840.000 tonn. Ilość mleczarń z 424 w 1925 r. i 595 w 1926 r. wzrosła do 800 w 1927 r., czyli prawie o 100% w ciągu dwuch lat, przyczem cały szereg nowych mleczarń w dalszym ciągu jest w stadjum powstania. Zapotrzebowanie na personel fachowy w tym dziale każe Ministerstwu Rolnictwa rozszerzać istniejące i przygotowywać nowe placówki oświatowe. W związku z rozwojem mleczarstwa notujemy wzrost eksportu masła o ca 700% w ciągu półtora roku; tak samo eksport jaj wzrósł w tym okresie do 170 milj. o przeszło 250%. Wywóz trzody chlewnej podniósł się o przeszło 100%. Wywóz mięsa również w ciągu tego roku doznał poprawy. Tak znaczny postęp w hodowli wymaga szczególnej pieczy Rządu w zakresie organizacji zbytu. Pierwszym krokiem do standaryzacji eksportu nabiałowego jest świeżo wydane rozporządzenie Ministra Rolnictwa „o państwowych ocenach masła i serów" wraz z przepisami wykonawczemi.

Towarzyszący mleczarstwu rozwój hodowli trzody skłonił Ministerstwo Rolnictwa do sfinansowania budowy trzech nowoczesnych bekoniarni w Dębicy, Chodorowie i Wołkowysku, które zaczną funkcjonować z wiosną bieżącego roku.

Eksport nabiału, zwierząt i produktów zwierzęcych, wynoszący w minionym roku przesło 500 milj. złotych, ma wszelkie dane do dalszego znacznego rozwoju.

W bezpośrednim związku z rozwojem hodowli stoi wzrost kultury ziemi i produkcji roślinnej. Te dwa zasadnicze działy rolnictwa: produkcja roślinna i produkcja zwierzęca, stojące w ścisłym związku i zależności wzajemnej, wykazują znaczną poprawę w 1927 r. Wspomnieliśmy poprzednio o spożyciu nawozów sztucznych, nie mniej wy-

datnie wzrosło zapotrzebowanie narzędzi i maszyn rolniczych, w związku z czem notowano znaczne ożywienie w tych działach przemysłu i handlu krajowego.

Stabilizacja cen ziemiopłodów była przyczyną powiększenia obszaru zasiewów w 1927 r. o 250.000 ha, w czem powierzchnia pod pszenicę wzrosła o 3,3% w stosunku do poprzedniego roku. Fakt ten stwierdza, że zasadniczym warunkiem intensyfikacji rolnictwa, zagospodarowania nieużytków i wyzyskania ziemi drogą racjonalizacji płodozmianów jest przedewszystkiem możność stosowania pomocniczych środków produkcji, dostępnych dla rolnika jedynie przy opłacalności produkcji ziemiopłodów i przy istnieniu kredytu.

Tak samo wielki krok naprzód można stwierdzić w innych dziedzinach życia rolniczego. Tworzenie się spółek wodnych celem meljoracji gruntów przybrało wprost żywiołowy charakter. Do końca 1925 r. powstało 68 spółek wodnych, a w 1927 r. — 249. Dział ten, niezmiernego znaczenia gospodarczego, wymaga szczególnej uwagi Rządu i każe szukać nowych form praktycznego rozwiązania. Na pierwsze miejsce wysuwa się postulat ujednostajnienia akcji, rozbitej dotąd między trzy resorty Ministerstwa Robót Publicznych, Reform Rolnych i Rolnictwa. Ten niefortunny spadek po uprzednich rządach winien być corychlej usunięty i naprawiony. Sprawy meljoracji, wymagające planowej pracy i jednolitej akcji, winny być skoncentrowane w powołanym do tego organie Ministerstwa Rolnictwa.

Wielką rolę w przyśpieszeniu prac meljoracyjnych odegrać muszą samorządy.

Celem przygotowania szerszej akcji odwodnienia Polesia założona została stacja doświadczalna w Sarnach, której zadaniem jest badanie naukowe torfowisk. Wyniki dotychczasowych prac dały pozytywne rezultaty, pobudzające okoliczną ludność do zawiązywania spółek wodnych.

Wskazać również należy na wielki pęd rolników do organizowania się w celu rozwiązywania na drodze wspólnej akcji pierwszorzędnych zagadnień gospodarczych. Zakładanie stawów rybnych, sadów i chmielników, tworzenie kooperatyw, kółek kontroli obór, kółek rolniczych, organizowanie kursów i t. p. w związku z tem stale rosnące zapotrzebowanie personelu instruktorskiego, wyspecjalizowanego w poszczególnych działach, wszystko to świadczy o niezmiernie dodatnim objawie budzenia się społeczeństwa rolniczego do nowej twórczej pracy i o szybkiem rozpowszechnieniu się wśród rolników świadomości potrzeby organizowania się. To też Ministerstwo Rolnictwa stara się wszelkiemi dostępnemi środkami zaspakajać te stale rosnące potrzeby

i skierowywać pracę na najważniejsze gałęzie. W szczególności uwaga Ministerstwa skierowana jest na wykształcenie jaknajwiększej ilości specjalistów w poszczególnych działach produkcji, i w tym celu środkami Ministerstwa organizowane są specjalne kursy, wyznaczane stypendja na kształcenie w kraju i zagranicą oraz rozszerzane i dostosowywane do zwiększających się potrzeb szkoły fachowe.

W ub. roku Ministerstwo zapoczątkowało w dziedzinie oświaty pozaszkolnej akcję przysposobienia rolniczego młodzieży, drogą organizowania konkursów w dziedzinie uprawy i hodowli, stosując system premjowania wyników. W bieżącym roku akcja będzie znacznie rozszerzona.

Weterynarja. Rok 1927 jest niezmiernie doniosły ze względu na ostateczne opanowanie zarazy płucnej bydła rogatego. Jeżeli zważyć, że w 1925 r. było zapowietrzonych zarazą płucną przeszło 2400 zagród w 12 województwach i że wybito 24972 szt. bydła, a w 1927 r. na 1. IX. zapowietrzonych zagród było już tylko 10 w 3 województwach i wybito 4200 szt., to stwierdzić można niezmiernie szybką likwidację tej klęski dla rolnictwa.

Tak samo wielki postęp osiągnięty został w tłumieniu innych zaraz, a zwłaszcze pryszczycy i różycy świń. Z 26.628 zagród dotkniętych w 1925 r. pryszczycą notujemy na 1. IX. 1927 r. — 2.736 zagród, a z 2.937 zagród, dotkniętych w 1925 r. różycą, mamy 120 na 1. IX. 27 r.

Opanowanie zaraźliwych chorób zwierzęcych dało nietylko bezpośrednie korzyści rolnictwu, umożliwiając racjonalny rozwój hodowli, lecz również było nieodzownym czynnikiem normalnych stosunków handlowych z zagranicą.

Leśnictwo. Jednym z poważniejszych rezultatów w zakresie prac Ministerstwa w ciągu ostatnich 20 miesięcy jest usprawnienie gospodarki leśnej. Nowa ustawa leśna dała wreszcie jednolite podstawy prawne na terenie całego Państwa i uprościła stosunek władz do społeczeństwa. Lasy państwowe wykazały się w 1927 r. rekordowym wynikiem. Dochody lasów państwowych z 1 ha, wynoszące przed wojną średnio 15 zł, przewyższyły już tę normę, mimo że średnia cena drewna utrzymywała się na poziomie nie wyższym od przedwojennego. W 1927 r. dochód netto z lasów państwowych w ciągu pierwszych 9 miesięcy roku budżetowego dał przeszło 80 miljonów, podczas gdy w ciągu całego 1925 roku zaledwie 36 miljonów. Tak samo akcja zalesiania została znacznie usprawniona.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckiem, wprowadzające jednolite zasady gospodarki na całym terenie

Państwa, przyczyni się do podniesienia zaniedbanego dotąd zwierzostanu, który może być poważniejszym źródłem dochodu.

Dnia 30 listopada podpisany został układ polsko-niemiecki w sprawie prowizorjum drzewnego. Układ ten jest poważnym krokiem naprzód w unormowaniu obrotu drzewnego i naszego drzewnictwa wogóle.

Fakty powyższe winna wziąć pod rozwagę cała opinja społeczna, winna liczyć się z rosnącemi potrzebami rolnictwa w związku z intensyfikacją produkcji i winna przyjść rolnictwu z pomocą w imię rozwoju gospodarczego całego kraju. Szczególnie wielką rolę ma tu do spełnienia prasa. Od Was, Panowie przedstawiciele pracy, którzy jesteście wyrazicielami opinji i drogowskazem społeczeństwa, w wielkim stopniu zależy ułatwienie rolnictwu procesu intensyfikacji.

Jeżeli zważyć, że podniesienie samej produkcji roślinnej o 20%, co przy naszych niskich zbiorach nie jest wiele, powiększyłoby zgórą o jeden miljard złotych dochód narodowy rocznie, to przyznać trzeba, że obowiązkiem każdego jest współdziałać w tym celu.

Praca towarzystw rolniczych u nas i gdzie indziej.

(Dokończenie).

Nakoniec przechodzimy do b. zaboru rosyjskiego do Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Pomijam tu szczegóły dotyczące powstania i organizacji C. T. R. Chcę tylko dotknąć momentów rozwojowych.

W całokształcie programu działalności C. T. R. na pierwszy plan wysunięta została sprawa krzewienia wiedzy rolniczej, obok równorzędnie wypełnianego bardzo umiejętnie i skutecznie zadania — obrony interesów zawodowych rolniczych.

Rozróżnić tu można trzy okresy: pierwszy od powstania C. T. R. do czasu wojny, to jest do r. 1914, drugi — czasy wojenne i okupacyjne 1914—1918 r. i trzeci obecny okres po 1918 r. Odrodzonej Polski.

Pierwszy okres przedwojenny (1907—1914) — jest okresem organizacyjnym, pochłaniającym z tego powodu bardzo wiele sił na samo organizowanie: — najpierw Towarzystw Rolniczych prowincjonalnych — okręgowych, które stanowiły główny zrąb organizacyjny C. T. R., następnie na organizowanie wewnętrznej budowy samej centrali, w której miała się ześrodkowywać w najrozmaitszych kierunkach myśl kierownicza i nakoniec na organizację zrzeszeń drobnych rolników, jako Kółek Rolniczych i Spółek Rolnych, co stało się jednem

z naczelnych zadań C. T. R., a to celem krzewienia piórem, słowem i czynem wiedzy rolniczej wśród szerokich mas włościańskich.

Zadanie to w praktycznem wykonaniu przedstawiało jednak pewne trudności, wynikające nie dlatego, żeby interesy drobnej i większej własności na gruncie produkcji rolniczej były różne lub przeciwstawne, bo przeciwstawność na tym gruncie, stanowiącym właśnie teren działalności C. T. R., nie powinna istnieć, ale dlatego, że pewne sprawy przedstawiają większą stosunkowo wagę dla jednych, inne dla innych kategoryj rolników, i dlatego wreszcie, co najgłówniejsza, że w zakresie poziomu wykształcenia i rozwoju umysłowego naszego ogółu rolniczego, zachodzą, bo zachodzić muszą, bardzo znaczne różnice. Trudność ta została jednak rozwiązana, jak się zdawało wówczas, pomyślnie przez znaczną część Towarzystw roln. okręgowych w ten sposób, że tam, gdzie istniały liczne, dobrze zorganizowane Kółka Rolnicze, o których poniżej powiemy, praca nad podniesieniem drobnych gospodarstw, uwzględniająca przedewszystkiem ich potrzeby i dostosowana do poziomu tej kategorji rolników,ześrodkowała się w osobnych Wydziałach Kółek Rolniczych tych Towarzystw Okręgowych, a ogólne zebrania tych Towarzystw mogły być utrzymane na wyższym poziomie i poruszane na tych zebraniach zagadnienia mogły przez to uwzględniać potrzeby większych lub bardziej intensywnych jednostek gospodarczych.

Trudność tę tłumaczyć należy przedewszystkiem brakiem sił, niezbędnych dla podjęcia całokształtu zadań, jaki się wówczas zaznaczał z powodu zduszenia wszelkiego ruchu zrzeszeniowego przez dziesiątki lat przez rząd rosyjski. Wprawdzie Sekcja Rolna przygotowała przez 17 lat swej pracy pewną ilość ludzi, uzdolnionych do pracy społecznej, ale dla pokonania mnóstwa wewnętrznych i zewnętrznych trudności i przeszkód, jakie towarzystwa rolnicze napotykały jeszcze w swojej działalności, potrzeba było intensywnej pracy i wysiłku bardzo wielu jednostek o szczególnych umysłowych i ideowych kwalifikacjach, a tych w stosunku do potrzeb, było jeszcze bardzo mało. Odbijało się to najbardziej w zakresie działalności Wydziałów Kółek Rolniczych, gdzie dla skutecznej pracy niezbędne są jeszcze popularyzatorskie zdolności krzewienia wiedzy rolniczej.

Już wówczas, w 1908 r., niektóre z Towarzystw rolniczych, pragnąc uzupełnić ten brak, utrzymywały specjalnych instruktorów Kółek Rolniczych, to jest płatnych przez towarzystwa funkcjonarjuszów. Ta instytucja instruktorów, która się w C. T. R. i Towarzystwach Rolniczych Okręgowych utrwaliła i rozwinęła, stanowi charakterystyczną właściwość działalności ich organizacji, różniącą ją od organizacji pra-

cy Towarzystw i Kółek Rolniczych w b. zaborze pruskim z tego okresu, gdzie instruktorów osobnych nie było, gdzie całą ich pracę prowadzili z całą ofiarnością i bezinteresownością t. zw. Patronowie i Wicepatronowie powiatowi Kółek Rolniczych, przeważnie ziemianie i duchowni; także po części różni ją i od organizacji Kółek w Małopolsce, gdzie znów działalność oświatowa była na dalszym planie, wobec wybitnej przeważnie działalności handlowej Kółek, dla której powołani zostali osobni lustratorowie.

Ze sprawozdań prawie wszystkich Towarzystw Rolniczych za czas od 1907 do 1914 r. przebija ta myśl, że tylko tam Towarzystwa Rolnicze Okręgowe rozwinęły prawidłową działalność, zwłaszcza w zakresie najważniejszego swego zadania — krzewienia wiedzy rolniczej, gdzie udało się zebrać odpowiednie fundusze na utrzymywanie tych instruktorów, choćby jednego lub dwuch w Towarzystwie, i gdzie udało się pozyskać odpowiednich ludzi na tych instruktorów o wyższych umysłowych i ideowych kwalifikacjach.

Wskazuje to jednak na to, że niestety wśród samych członków Towarzystwa nie znaleziono tak, jak w Poznańskiem i na Pomorzu, dostatecznej ilości ziemian inteligentnych, oddanych sprawie krzewienia wiedzy rolniczej i postępu rolniczego wśród włościan tak, że trzeba było uciekać się głównie do pomocy instruktorów, gdyż inaczej działalność zawodowa i oświatowa byłaby często, jeżeli nie niemożliwą, to bardzo szczupłą. Podnieść tu wszakże należy, że znaczna część tych Towarzystw Rolniczych, które zorganizowały te instruktorjaty, zdołała uzyskać potrzebne środki, dzięki ofiarności niektórych członków, opłacających na ten cel specjalne składki, bądź też pokrewnych instytucyj, udzielających, jak np. Związek Cukrowników, specjalne zapomogi na utrzymanie instruktorów. Brak ten ludzi do pracy w stosunku do potrzeb w Towarzystwach rolniczych zaspakajały też, jak to podnoszą Sprawozdania C. T. R., w części Stacje doświadczalne, rozsiane po kraju, które w osobach swych kierowników, jak to poniżej wykażemy, stanowiły jeden z nielicznych łączników między teorją i praktyką i stały się ogniskami wiedzy rolniczej, promieniującemi silnie na całą okolicę i wpływającem niesłychanie ożywczo na działalność miejscowych organizacyj rolniczych, co znowu potwierdza poza chlubnemi i nawet dosyć licznemi wyjątkami, powyżej zaznaczony objaw, że jednak ogół wykształconych rolników nie brał szerszego udziału w tego rodzaju pracach oświatowych. Jest to ze stanowiska interesów społecznych objaw niepożądany, który doprowadzać musi do coraz większego rozwoju etatyzmu biurokratycznego w Towarzystwach rolniczych, przerzucających w ten sposób znaczną część cię-

żaru pracy zawodowej i oświatowej na barki ludzi, z natury rzeczy niezwiązanych bezpośrednio na miejscu z ziemią, dosyć często zmieniających teren swojej pracy, gdyż niedostatecznie materjalnie zabezpieczonych, i to wtedy, gdy właśnie z tym terenem zdołali się dobrze zaznajomić i przynieść największą korzyść swemu okręgowi. Oczywiście praca ich była niezmiernie naogół pożyteczną i dobrze było, że przynajmniej z ich pracy chciano korzystać, jednakże byłoby więcej korzyści społecznej, gdyby tak, jak w Poznańskiem, ich funkcje wykonywali sami ziemianie, sprowadzając ich pracę do pomocniczej.

Zarzut, jaki tu można podnieść, że praca w tych kierunkach ziemian byłaby zbyt dorywczą, gdy praca instruktorów była stałą, systematyczną, jest w części słuszny, ale to zależało od organizacji samej pracy tak, jak to zrobiono w Poznańskiem, tworząc małe okręgi działania, choćby tylko dla paru — kilku Kółek, gdzie wówczas ziemianie takiego okręgu, podzieliwszy się pracą, mogli zupełnie systematycznie i stale ją prowadzić, mając tę wyższość nad instruktorami, że lepiej znali często warunki działalności wśród ludu miejscowego i pozostawali na miejscu w stałej styczności z rolnikami swego okręgu, dobrze ich potrzeby rozumiejąc i nawzajem przez nich dobrze rozumiani. A korzyść społeczna tej roli ziemian jest widoczna, choćby z przykładu Poznańskiego, gdzie ta praca ziemian w Kółkach rolniczych dała jaknajlepsze rezultaty pod względem zespolenia obu tych warstw rolniczych na gruncie interesów rolniczej produkcji.

W miarę zwiększania się pracy instruktorskiej, zwiększało się i jej zapotrzebowanie: gdy w początkach pracy Kółek wystarczał jeden instruktor na kilka powiatów, a zadanie jego polegało głównie na budzeniu ruchu, to jest inicjatywie w samem tworzeniu Kółek i na wygłaszaniu pogadanek, to w ostatnich latach dawała się wyczuć dążność do zmniejszenia terenu działalności instruktora i wzmożenia tą drogą jego pracy, opartej o bezpośrednią znajomość członków Kółek i ich gospodarstw. W tym kierunku najdalej poszło Kółko w Liskowie (w Kaliskiem), posiadające własnego instruktora, również daleko poszedł Okręg Mińsko-Mazowiecki, posiadający na terenie jednego powiatu (dla 20 Kółek) — dwuch instruktorów rolniczych, jednego hodowlanego i jednego ogrodniczego. Inne okręgi były w znacznie gorszem położeniu; jeden instruktor nie był w stanie podołać pracy, która przy braku wydatnej, stałej, osobistej pomocy w tym kierunku ze strony ogółu inteligentych ziemian musiała być właśnie po części dorywczą, a stąd i mniej owocną tembardziej, że wszystkie sprawozdania podnoszą, że, w związku z zapotrzebowaniem instruktorów, nie można było zaobserwować wzrostu ilości zgłoszeń na te stanowiska.

Tu tylko, za przykładem ofiarnej pracy ziemian w Kółkach Poznańskich, można było oddziałać realnie, ale tej pomocy w pracy ze strony ziemian w tym stopniu, jak potrzeba było, niestety, jak to coroczne Sprawozdania C. T. R. podnoszą, nie było: sądzono w tych Kółkach, że już wiele się robi pośrednio, dając pewną pomoc pieniężną na utrzymanie instruktorów, gdy praca ich bezpośrednia byłaby znacznie potrzebniejszą i skuteczniejszą w szybszych i większych rezultatach pod względem krzewienia wiedzy rolniczej wśród ludu.

Jeżeli porównamy ilość członków w Towarzystwach rolniczych, należących do I-ej kategorji, to jest płacących większe składki (powyżej 10 rubli), a więc ziemian, których było w 1913 r. na 3722 członków 2248, nie mówiąc już o drugiej kategorji — 664 członków (od 1 do 10 rs.), z liczbą Kółek Rolniczych w 33 Okręgowych Towarzystwach — 1051, to możnaby skonstatować, że na 1 Kółko wypada najmniej 2 ziemian, którzyby mogli stale, zmieniając się i pomagając sobie wzajemnie, objąć przeważnie czynności instruktorskie w każdem Kółku, co do krzewienia wiedzy rolniczej (pogadanki, pokazy, kursy i t. p.), a instruktorowie okręgowi byliby im pomocą i łącznikiem z Centralą. Tymczasem na 686, które podały sprawozdania, z ogólnej liczby 1051 Kółek w 1913 r., byli prezesami Kółek: w 295 Kółkach (43%), wiejska inteligencja (ziemianie i nauczyciele), 143 Kółkach (21%) księża, w 117 (17%) włościanie, w 130 (19%) różni, a z reszty, to jest z 365 Kółek nie nadesłano sprawozdań, co nie było pomyślnym objawem, wskazującym na pewną indolencję i zastój w tych Kółkach. Wprawdzie inteligencja wiejska (ziemianie i nauczyciele), zajęła tu 45%, to jest najwięcej stosunkowo, ale nie można zaprzeczyć, że byłoby i możliwem i pożądanem, ażeby zajęła wszystkie posterunki nie tylko w tych 686 Kółkach, ale i w 365 małoczynnych lub nieczynnych Kółkach, nie licząc, że ta liczba nawet 1051 Kółek, choć trzecia część ich była na papierze raczej, gdyż na 686 Kółek przypadało aż 5152 wsi, co wynosiło średnio 7 wsi na 1 Kółko (maksymalnie 40, minimalnie 1). Przy prawidłowym, czynnym, powszechnym udziale tych 2248 ziemian, członków Towarzystw rolniczych, a więc zobowiązujących się do tej pracy społeczno-zawodowej (nie licząc jeszcze wielu ziemian, którzy trzymali się zdala nawet od Towarzystw roln. okręgowych, na co się także Sprawozdania C. T. R. skarżą), możnaby było przynajmniej podwoić liczbę Kółek i objąć przynajmniej przez 1 Kółko — bezpośrednio 2 do 3 wsie. Oczywiście trzeba tu uwzględniać te pierwsze lata organizacyjne, w których trzeba było przełamywać szereg trudności i to ze strony władz rosyjskich, niechętnie patrzących na ten ruch kółkowy, i ze strony samego ludu, który odnosił się do nowej

rzeczy, jaką były dla niego Kółka, z pewną nieufnością. Również przyczyny trudności w objęciu pracą kółkową większej ilości placówek szukać należy w niewyrobieniu wśród ziemian, wskutek długoletnich ciężkich ograniczeń w pracy społecznej, większej ilości jednostek, do pracy społecznej uzdolnionych. Chociaż Sekcja Rolna zdołała wykształcić dość znaczną ich ilość, ale widać nie wystarczało to w stosunku do potrzeb społecznych. To też wkrótce można było zauważyć, że tylko pewna część jednostek z ogółu ziemiańskiego bierze udział w tej wielkiej wagi pracy kółkowej i w innych pracach w C. T. R. (w Wydziałach, Komisjach, Zebraniach, Referatach i t. d.). Ogół wszakże pozostał zdala od osobistego udziału, wtłaczając na barki tych ofiarnych i szlachetnych ideowców, wciąż tych samych, cały ciężar pracy; przeważali w niej raczej starsi wiekiem, aniżeli młodsi, co również nie było pomyślnym objawem. I dlatego tembardziej podnieść należy tę bezinteresowną, dużej, chociaż z pozoru skromnej miary, pracę tych niezbyt licznych w stosunku do potrzeb jednostek, wszędzie czynnych i w Zebraniach okręgowych i kółkowych i w Wydziałach Centrali, znajdujących zawsze czas i środki na wszelkie potrzeby.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad charakterystyką działalności oświatowej Towarzystw Rolniczych i złączonych z niemi Instruktoratów, oraz stosunku do tej pracy ogółu inteligencji wiejskiej, gdyż dla szerzenia wiedzy rolniczej mają te czynniki ogromne znaczenie i rozwiązanie prawidłowe w sensie pozytywnego udziału ogółu tej inteligencji w tej pracy (a nie poszczególnych tylko jednostek) będzie miało na przyszłość rozwoju zrzeszeń rolniczych takich, jak Kółka i Towarzystwa Rolnicze, poważny wpływ dodatni lub ujemny, zależnie od tego, jakim ten udział będzie. Gdyby ten udział miał pozostać nadal więcej negatywnym, musiałoby to doprowadzić do rozszerzenia czynnika etatyzmu i biurokratyzmu w tych zrzeszeniach, do ograniczenia i osłabienia ducha inicjatywy członków, którzyby się chętnie wtedy zdawali na urzędników-wykonawców, choćby najlepszych, wyręczających w społecznej pracy, coby konsekwentnie musiało doprowadzić do powolnego zaniku tych Towarzystw, jako dobrowolnych zrzeszeń kulturalno-zawodowych, przekształcając je raczej na biura i urzędy z pewną kreśloną regułą postępowania, przeciwnego swobodnej, niezależnej inicjatywie. Jest to problemat życia istotnego, a nie wegetacji tych Towarzystw i dlatego raczejby należało uważać instruktoraty ze pewnego rodzaju paliatyw, usprawiedliwiony poniekąd w pewnej mierze w obecnych, mało uspołecznionych jeszcze warunkach, ale nie jako normalną, właściwą, jedyną metodę pracy w zakresie szerzenia wiedzy rolniczej, które właśnie w zrzeszeniach takich powinno

być zadaniem ogółu wiejskiej inteligencji. Jeżeli tak jeszcze nie jest, to nie jest to zdrowy objaw, którego nie należy utrwalać, lecz uważając instruktoraty częścią za bardzo pożyteczny, pomocniczy, a częścią za chwilowy, zastępczy czynnik, należy dążyć do wysunięcia na pierwszy plan obywatelskiego czynnika i od napięcia pracy oświatowej tego czynnika zawsze uzależniać istotny, prawidłowy rozwój tych zrzeszeń w przyszłości. Pod tym kątem widzenia należy więc też rozpatrywać działalność Towarzystw Rolniczych Okręgowych i znajdujących się pod ich opieką Kółek Rolniczych, jaką była w okresie przedwojennym.

Widocznem jest, jak ciężko warunki polityczne, wśród których wegetowało zaledwie Królestwo, musiały się ujemnie odbić w każdym kierunku na rozwoju wiedzy rolniczej. zakaz tworzenia instytucyj społeczno-rolniczych prowadzić musiał do osłabienia samej zdolności tworzenia ruchu społecznego w warstwie ziemiańskiej, nie mówiąc już o warstwie włościańskiej, całkowicie pod tym względem uśpionej, jakkolwiek sąsiednia nasza dzielnica znalazła w sobie większą odporność pod tym względem pod batem niemieckim. Brak zaś szkół rolniczych również ograniczał znacznie ilość odpowiednio wykształconych zawodowo jednostek zdolnych do prowadzenia i nadawania kierunku w akcji krzewienia wiedzy rolniczej.

W każdym razie, pomimo tych niepomyślnych okoliczności, które tłomaczą nam wiele, Towarzystwa Rolnicze Okręgowe zasłużyły się na ogół sprawie szerzenia wiedzy rolniczej znacznie, chociaż może nie w tem napięciu, jakie niezmierne tylokrotne zaniedbanie tej dziedziny, a stąd i wielkie potrzeby wymagały. Tembardziej uznać należy ofiarną, nadmierną pracę dosyć licznych jednostek z ogółu inteligencji wiejskiej, które ten cały trud, nie rozłożony niestety na cały ten ogół, na swoich barkach nieśli, pracując gorliwie w Wydziałach Kółek Rolniczych Okręgowych Towarzystw, w Centralnym Wydziale Kółek oraz w innych wydziałach Centralnego Towarzystwa Rolniczego, którą to pracę, choć pokrótce zcharakteryzujemy.

Szerzenie wiedzy rolniczej w Kółkach Rolniczych prowadzone było przez kursy i pogadanki, przez praktyki rolnicze dla synów gospodarskich, przez lustracje gospodarstw, wycieczki rolnicze, zakładanie doświadczeń polowych, przez szerzenie wydawnictw popularnych i t. p.

W drugim okresie wojennym, okupacyjnym, działalność gospodarcza musiała górować nad działalnością oświatową, a rejestracja szkód wojennych, obrona rolnictwa od rekwizycyj władz okupacyjnych i t. d. wysuwały się na czoło działalności. Sprawa szerzenia wiedzy rolniczej musiała przy tem zejść na dalszy plan.

Te ciężkie warunki zmusiły członków do wydobycia z siebie większej energji, potwierdzając ponownie, że tylko oparcie się na własnych siłach jest najpewniejszem. C. T. R. tę życiową próbę przetrzymało dobrze i, gdy po wojnie i usunięciu okupacji, stosunki wróciły do normalnego stanu, C. T. R. mogło powrócić do dawnej pracy, choć zubożone w ludzi i środki, ale zahartowane w ciężkich zmaganiach się rujnującemi rolnictwo zarządzeniami okupantów.

I dlatego w III-cim okresie powojennym C. T. R. przedstawia już obraz wzmożonej działalności, bogatej doświadczeniem, a dostosowanej do potrzeb budującej się Polski Odrodzonej, gdzie wiele zadań,które C. T. R. przed wojną przy rządzie zaborczym musiało z konieczności brać na siebie, teraz przechodzi na barki władz i instytucyj rządowych naszych, (zwłaszcza w zakresie Szkolnictwa i Doświadczalnictwa), które już zupełnie inaczej, niż rząd rosyjski, odnoszą się do Towarzystwa. Zato wzmagają się uśpione pod knutem rosyjskim przeciwieństwa społeczne na tle spraw agrarnych, które też niestety doprowadzają do rozłamu wśród Kółek Rolniczych, dotychczas pracujących zgodnie pod kierunkiem i opieką C. T. R. i Towarzystw Rolniczych Okręgowych. Dlatego i działalność C. T. R. w pewnych działach przedstawia się nieco odmiennie, jakkolwiek cały szkielet organizacji pozostaje niezmieniony z czasów przedwojennych.

Inaczej więc zupełnie ułożyła się działalność ta C. T. R. w dobie po wojnie światowej od końca 1918 r. aż do czasów obecnych w okresie Polski Odrodzonej, niż przewidywano, zwłaszcza inaczej w pierwszych latach życia Odrodzonej Polski. Ci wszyscy ofiarni pracownicy, którzy z takim trudem i zapałem, jak to widzieliśmy, przygotowali grunt w najcięższych politycznych warunkach pod rządem zaborczym pod budowę lepszej przyszłości narodowej, którzy starali się wtedy rozniecić jaknajdalej światło wiedzy zawodowej, wierzyli zawsze mocno, że z chwilą powstania niepodległej Polski ich szlachetne usiłowania, nie znajdując już przeszkód z zewnątrz, tem łatwiej będą mogły być spełnione i znajdą tem większe poparcie wewnątrz społeczeństwa, jak również i od rządu własnego. Niestety marzenia ich w pierwszych tych latach zostały w pewnej mierze zawiedzione: wybuchły silne antagonizmy społeczne, które starały się dotychczasową harmonję wspólnej pracy wszystkich warstw rolniczych zaburzyć i zniweczyć, doprowadzając do smutnego i szkodliwego rozłamu, zamiast, żeby wspólną pracą wszystkich czynników leczyć ciężkie klęski, zadane rolnictwu przez wojnę i okupację niemiecką i austrjacką. Z wielką goryczą, niepozbawioną dużej dozy słuszności, charakteryzował ten ostatni okres, prezes C. T. R. Kiniorski, mówiąc w przedmowie do Rocznika C. T. R.

za lata 1919—21: że, „aczkolwiek rolnicy b. Królestwa Polskiego nie byli nigdy zepsuci pieczołowitością władz państwowych w stosunku do pierwszorzędnych zagadnień polityki agrarnej i nigdy nie doznali dobroczynnych skutków twórczej myśli państwowej, dźwigającej rolnictwo danego kraju na najwyższe szczyty wytwórczości, to jednak śmiało można powiedzieć, iż nigdy przedtem nie doznawali oni tylu trudności w racjonalnej poprawie swego warsztatu, jak w ciągu tych właśnie kilku lat. Jeśli przed wojną można było bądź co bądź skutecznie walczyć z wrogiemi tendencjami gospodarczemi rządu rosyjskiego i wysoką produkcyjnością gospodarstw rolnych osłabić skutki deprecjonowania płodów rolniczych przez zabójcze dla rolnictwa taryfy różniczkowe, jeśli dalej złowrogi okres okupacji niemiecko-austrjackiej, pomimo kolosalnych strat i zniszczeń wojennychh, zostawiał na dnie serc promyk nadziei, iż wraz z ukończeniem wojny stosunki rolnicze wejdą znów na normalne tory, to ostatni okres, wbrew wszelkiemu oczekiwaniu, wytworzył atmosferę niepewności jutra i beznadziejności, w której o jakiejkolwiek produkcyjnej pracy rolnika nie może być mowy. Skądże bowiem ma rolnik polski czerpać nadzieję lepszego jutra i sił do pracy dla przyszłych pokoleń, gdy nad znaczną częścią warsztatów rolnych zawisł wyrok zagłady. wyrok tem groźniejszy, że połączony z perspektywą zupełnej ruiny materjalnej ich właścicieli"... Po krótkiej charakterystyce tych ustaw mówi dalej Kiniorski.

„Jeśli do tych ustaw, godzących bezpośrednio w produkcję rolną, dodamy niebywały chaos, panujący we wszystkich innych dziedzinach życia gospodarczego, gwałtowny spadek waluty, brak lub niezwykłą drożyznę narzędzi, maszyn lub nawozów pomocniczych, wreszcie zupełne wyschnięcie wszelkich źródeł kredytu, odgrywającego tak wybitną rolę w normalnym rozwoju rolnictwa, to nie trudno będzie dojść do wniosku, że organizacja rolnicza, działająca w tak nienormalnych warunkach, musiała ulec z konieczności pewnej chorobie ogólnego rozstroju i znacznie osłabić tempo swoich prac. Rozwój tych prac został zatamowany również przez nader ujemny objaw obojętności szerokich kół rolniczych, której geneza da się łatwo wyprowadzić z całego splotu niepomyślnych dla rolnictwa stosunków. Mianowicie rolnik, nie widzący przed sobą jasno drogi do polepszenia trwałą i uczciwą pracą swego bytu, uległ w końcu demoralizującym nastrojom chwili, przestał tworzyć dla przyszłości, a oddał się całkowicie trosce o najbliższe jutro, o zysk natychmiastowy, skutkiem czego utracił zamiłowanie swego szlachetnego zawodu i chęć do pracy zrzeszonej pod hasłem dobra polskiego rolnictwa. Stąd udział jego w dzia-

łalności Towarzystw rolniczych stawał się coraz słabszy, a okoliczność ta wycisnęła z kolei swe ujemne piętno na całem, tak niegdyś bujnem życiu naszego Towarzystwa. Nawet najlepiej zorganizowana praca w centrali nie może doprowadzić do pomyślnych wyników, gdy jej brak zarówno dopływu świeżych sił z zewnątrz, jak i energicznego poparcia w szerokich sferach stowarzyszonych. Niestety w latach powojennych władze centralnej instytucji odczuwały silnie brak tego poparcia, skutkiem czego wiele działów pracy nie rozwinęło się tak, jakby się rozwinąć powinny.

Oczywiście osłabił też tę działalność i rozłam wywołany przez pewną część Kółek Rolniczych, które w 1920 r. oddzieliły się od Centralnego Tow. Roln. pod pozorem, że tamuje ich pracę, narzucając im swój kierunek, i wytworzyły odrębne towarzystwa pod nazwą Centralnego Związku Kółek Rolniczych, chociaż ogromna część Kółek pozostała przy C. T. R. Spowodował i powoduje ten rozłam znaczną stratę sił, marnowanych na niepotrzebną zgoła walkę w zakresie pracy nad postępem rolniczym i wzmożeniem rolniczej produkcji, która powinna wszystkich tylko jednoczyć, a nie dzielić.

W okresie po wojnie światowej w działalności C. T. R. odcinają się wyraźnie dwa etapy: pierwszy do końca 1920 r. i chaosu wewnętrznego, w znacznej części w tych warunkach nieuniknionego. — około 3 lat trwający, od którego wpływu jeszcze i teraz trudno się w różnych dziedzinach otrząsnąć, i drugi, obecny ewolucyjny, oparty na dawnych, lub nowych, wypróbowanych zachodnich metodach pracy, ciężko się jeszcze zmagający z dawniejszym chaosem, ale który już coraz pewniej kroczy ku utrwaleniu społecznego ładu i porządku.

Również rozwój Towarzystw Rolniczych Okręgowych został przez wojnę bolszewicką wstrzymany i dlatego nawet liczba działających Towarzystw Okręgowych spadła w okresie 1918—1920 roku do 31. Dopiero po 1920 r. wzmógł się na nowo ruch społeczno-rolniczy, obejmując coraz więcej powiatów i proces ten powstawania nowych Towarzystw doprowadził do podwojenia ich: w 1923 roku jest już 72 Towarzystw z ilością ogólną 63.701 członków, skupiających w sobie około 1.400 Kółek Rolniczych z ich członkami. To powstanie nowych Okr. Roln. Towarzystw i powiększenie ilości członków było wynikiem z jednej strony uspokojenia się wewnętrznego w tym II-gim etapie tego okresu i powrotu do normalnej rozwojowej pracy, a z drugiej strony też wynikiem bardziej celowej i liczącej się z duchem czasu i społecznych przemian reorganizacji wewnętrznego ustroju C. T. R., która nastąpiła w Grudniu 1920 r. po rozłamie w Marcu 1920 r. na terenie Kółek Rolniczych.

W dotychczasowej przedwojennej organizacji Kółka Rolnicze połączone były w Wydziale Kółek Roln., a później w Związku K. R., jako organie wierowniczym przy C. T. R., przyczem każde Towarzystwo Okręgowe miało w taki sam sposób zorganizowany swój Wydział Kółek Roln. Były więc to zrzeszenia autonomiczne, związane z C. T. R. i Towarzystwami Rolniczemi, jako ich niższa kondygnacja, luźno nieco z niemi złączona. Dla pewnej części członków i ten luźny Związek wydawał się zbyt krępującym ich samodzielność i dlatego spowodowali w Marcu 1920 r., uchwałę oderwania się Związku K. R. od C. T. R. i utworzenia samodzielnej organizacji, sądząc, że to będzie dogadzać znacznej liczbie Kółek. Stało się przeciwnie: przeważna część Kółek Roln. nie tylko nie chciała zrywać łączności z C. T. R., ale jeszcze bardziej ją zacieśniła. To też nowa Ustawa C. T. R., idąc za tem życzeniem, a zarazem chcąc w duchu czasu i społecznych przemian jeszcze bardziej postawić członków Kółek na jednym poziomie organizacyjnym z innymi członkami z inteligencji wiejskiej, zniosła odrębność Wydziałów Kółek Roln., znajdujących się jakby pod opieką Centrali i Okręgowych Towarzystw Roln. i połączyła bezpośrednio Kółka Roln. w charakterze ich zbiorowych członków z Towarzystwami Rolniczemi, głosząc, że każdy członek Kółka staje się przez to i członkiem C. T. R. i Towarzystw Okręgowych, których praca poświęcona została wyłącznie niemal teraz sprawom oświatowym i kulturalno-rolniczym drobnego rolnictwa. Z powodu zlikwidowania Związku (dawnego Wydziału) Kółek Roln. objęło Prezydjum C. T. R. kierownictwo spramami ogólnemi Kółek Roln., powołując do życia w 1921 roku Biuro Organizacyj prowincjonalnych (dla Towarzystw Okręgowych) i Instruktorjat Główny Kółek Roln., jako organy pomocnicze przy Prezydjum dla załatwiania spraw organizacyjno-wychowawczych. W ten sposób C. T. R. jeszcze bardziej zespoliło się z Kółkami Roln., przenosząc punkt ciężkości swej pracy do nich. W 1921 r. było przy Centrali 9 instruktorów, a w Okręgowych 67. Praca ich idzie prawie wyłącznie w zakresie szerzenia wiedzy rolniczej zapomocą licznych kursów, pogadanek, pokazów, konkursów i t. d. Rozłam na szczęście, nie zmniejszył działalności Kółek Roln. przy C. T. R. — idzie ona wybitnie w kierunku oświatowym i Zjazd delegatów Kółek (w 1923 r.) wykazał poważnie postępy tej pracy.

Wydział Doświadczalno-Naukowy rozwinął działalność w 8 stacjach doświadczalnych, jakie mu po wojnie ocalały i zdołał przeprowadzić 467 doświadczeń, z których 228 przypadło na stałe pola, 249 na zbiorowe doświadczenia dla mniejszej własności, szerząc w ten sposób wiadomości z zakresu nawożenia. Wydział Oświaty Rolniczej

prowadzi jednocześnie 6 szkół własnych niższych rolniczych, do których w 1923 r. uczęszczało 200 uczniów, a oprócz tego organizuje kursy krótsze i pogadanki. Słowem obecnie już wszędzie wszystkie te środki propagandy i wiedzy i kultury rolniczej, które przed wojną, jak widzieliśmy, przyczyniły się do świetnego rozwoju C. T. R. i ugruntowania wiedzy rolniczej, działają sprawnie, jakkolwiek metody pracy muszą być obecnie dostosowane do zmienionych powojennych warunków. Tę konieczność pewnych zmian w pracy oświatowej obecnie w Kółkach rolniczych słusznie uzasadnia jeden z działaczy kółkowych, w przew. K. R. tem, że Kółko w obecnych warunkach, gdzie wytworzyło się wiele ośrodków naturalnej pracy społecznej i politycznej, których dawniej nie było, nie jest już wyłącznym ośrodkiem pracy obywatelskiej; najdzielniejsi gospodarze idą do samorządu gminnego i powiatowego, do spółdzielni gospodarczych i partyj politycznych. Kółko ze swej dawnej przodującej roli wskutek tego schodzi do roli stosunkowo podrzędnej, ono już nie może teraz spełniać roli wychowawcy cnót obywatelskich, gdyż robią to lepiej powyższe instytucje; przyczem, co jest najważniejsze, te instytucje dają szersze ujście dla energji i zapału do rzeczywistej pracy rolnikom, tam bowiem buduje się uposaża szkoły, drogi, koleje, lecznictwo, opiekę, tworzy dobrobyt, przebudowuje ustrój Państwa i t. d. Kółkowicze zaś dawni skarżą się, że Kółko już im nic nowego nie daje, że często zmieniający się instruktorowie, albo nie docierają do Kółek, albo powracają do tematów już dawno omówionych i dobrze znanych Kółkowiczom, co spowoduje, że wielu gospodarzy przestaje bywać na zebraniach Kółek, gdyż wszystko kończy się na gadaniu obgadanych już wielokrotnie spraw. Jest w tem wina, jak to już wyżej podnosiliśmuy, samych niektórych instruktorów, często niedostatecznie przygotowanych do swej pracy i bez przemyślanego planu pracy działających; niejeden znów instruktor ma pomysły twórcze, dar organizacyjny, ale brak mu środków pieniężnych do ich wykonania, a także, co jest najważniejsze, i co podnosiliśmy już, dzielnych i ofiarnych pomocników z pośród Kółkowiczów. Na czemże więc ta zmiana metody pracy ma polegać w zakresie postępu kultury rolniczej? W rzeczach wykształcenia rolniczego — na zaniechaniu dorywczych pogadanek, zaś w zakresie praktyki — na porzuceniu drobnych doświadczeń na nielicznych w okręgu półkach pokazowych, najczęściej źle dopilnowanych przez instruktorów, wracających po tygodniach na to samo miejsce. Następnie należałoby plan pracy ułożyć w sposób następujący: 1) Organizować kolejne w różnych miejscach conajmniej kilkudniowe kursy, dostosowane do specjalnych potrzeb okręgu i dobrze przygotowane w zakresie wykładających i pomocy naukowych. Wy-

kładającymi w pierwszym rzędzie powinny być siły miejscowych okręgowych zakładów rolniczych, ze względu na znajomość warunków; 2) Oparcie się instruktorów na żywych stosunkach ze stacjami, ośrodkami kultury i szkołami rolniczemi okręgu i dostarczanie tymże materjału do prac i doświadczeń interesujących okręg, oraz zorganizowanie propagandy do wprowadzenia w życie praktycznych zdobyczy tych instytucyj. Przyczem działaćby należało nie w całym okręgu, lecz stopniowo poszczególnemi wsiami, ale przy najwyższym wysiłku zbiorowego zastosowania ulepszeń rolnych, przez całą wieś. Może to być akcja uroczyście przygotowana przy pomocy światłych rolników i instytucyj rolniczych w formie „dnia uprawy i nawożenia", „dnia siewów" i t. d. Wogóle zasada zbiorowej akcji w pracach instruktora powinna być naczelną i czynić go raczej organizatorem postępu zbiorowego, niż instruktorem chętnych jednostek, tylko bowiem w taki sposób możemy równo ruszyć naprzód w postępie rolniczym. 3) Wartość zasady zbiorowej akcji uwypukla się przedewszystkiem w propagandzie komasacji i meljoracji. Doprowadzenie wsi do uchwały komasacyjnej, jako też jej przeprowadzenie będzie próbą ogniową zdolności rozwojowych okręgowej organizacji rolniczej i wartości instruktora. 4) Tylko na zbiorowej akcji oprzeć można wspólne korzystanie z maszyn rolniczych. Zakup przez Kółka siewnika rzędowego więcej uczyni dla prawidłowej uprawy ziemi, niż szereg lat pracy instruktora; o tem świadczą przedwojenne próby w tym kierunku dokonywane. Siewnik doprowadzi do wspólnego tryjera, żniwiarki i t. d.

Również obok tych koniecznych w obecnych warunkach zmian w metodach pracy zrzeszeniowej, które mogą wpłynąć ożywczo na skuteczną działalność oświatową rolniczą wśród tych najmniejszych ogniw organizacji rolniczej i mogą tę organizację wzmocnić, musi się dążyć do usunięcia tego, co było, jak to wskazywaliśmy poprzednio, źródłem słabości naszej organizacyj rolniczych przed wojną i jest również teraz, a nim jest absenteizm inteligencji wiejskiej w pracach Okręgowych Towarzystw Rolniczych. Dotyka tej bolączki jeden z najkompetentniejszych znawców tej sprawy, bo prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Marjan Kiniorski, który, pisząc o udziale prowincjonalnych organizacyj rolniczych w pracy zbiorowej, wskazuje, że objaw to nie nowy, wielokrotnie już przez niego w różnych enuncjacjach poruszany i szeroko rozważany na wielu zebraniach naszej instytucji, a jednak nie może pomijać go milczeniem, nie może nie podkreślić raz jeszcze zabójczego wpływu tego zjawiska w układzie naszych stosunków społecznych i narodowych.

Kilka lat temu, w Gazecie Rolniczej pisałem o tej sprawie w następujących słowach:

„Podniesienie produkcji rolnej państwa, obrona ogólnych interesów rolniczych, dążenie do rozkwitu kultury wsi polskiej, wreszcie obrona stanowiska i wpływów inteligencji wiejskiej na prowincji — oto zadania trwałe, realne i twórcze, których waga i znaczenie pozostaną niezmienne bez względu na taki czy inny ustrój państwowy. Do tych zadań winniśmy przystąpić dziś z całym zapałem i energją, pomimo wszelkich przeszkód państwowej, społecznej i gospodarczej natury. Chwila jest zbyt ważna, abyśmy mogli pozwolić sobie na zbytek wyczekiwania lub lekkomyślność pilnowania jedynie swoich własnych interesów. Wszelkie z naszej strony zaniedbanie w dziale odrodzenia polskiego rolnictwa odbić się może fatalnie na nas samych. Bo gdy nas nie stanie przy warsztacie, gdy zasklepiając się w ciasnem kole własnych spraw, stracimy z oczu szersze horyzonty pracy obywatelskiej, to sobie tylko będziemy mogli przypisać winę odosobnienia, w jakiem znajdzie się nieuchronnie garstka ludzi, oderwana od wartkiej fali życia. Musimy pamiętać, że w demokratycznym ustroju państwowym wpływy i znaczenie warstw oświeconych mierzą się jedynie sumą wartości moralnych i czynów obywatelskich, które warstwy te na ołtarzu dobra publicznego złożyć są w stanie."

Do słów tych nie mam dziś nic do dodania, prócz przestrogi, że kilka lat od tego czasu zbiegło i to, co było przewidywaniem, dziś stało się faktem. Abstynencja inteligencji ziemiańskiej, przeceniającej niejednokrotnie wagę swoich ściśle klasowych spraw, wydała już owoce, zatruwające atmosferę życia społecznego Polski. Dziś niema już chwili do stracenia i światli rolnicy polscy muszą jasno uświadomić sobie, że albo staną do wspólnej pracy wśród szerokich mas ludu wiejskiego, albo znajdą się poza nawiasem życia narodowego, z oczywistą szkodą własną, lecz z jeszcze z większą szkodą państwa polskiego".

Konieczność więc pewnego dostosowania metod pracy do zmienionych warunków i większy, szerszy udział inteligencji wiejskiej — oto naczelne postulaty, które mogą sprawę krzewienia wiedzy rolniczej w Polsce przy pomocy zrzeszeń rolniczych oprzeć na mocnym gruncie.

Dla załatwienia spraw agrarnych, taryfowych, podatkowych i t. d., wogóle z zakresu polityki ekonomicznej rolniczej, które wymagały osobnego i specjalnego zespołu fachowego, Centralne Towarzystwo Rolnicze wraz z innemi Centralnemi Towarzystwami Rolniczemi Wielkopolski i Małopolski oraz szeregiem organizacyj specjalnych gospodarczych, pozostających w związku z gospodarstwem wiej-

skiem (jak Związek cukrowni, gorzelni, przemysłu drzewnego i t. d.) powołały do życia Związek Polskich Organizacyj Rolniczych, który znakomicie spełnia swoje zadania, występując w obronie interesu rolnictwa wobec Rządu, Sejmu i innych czynników. W ten sposób dokonany został ten właśnie podział celowy, jaki widzimy w Anglji i w Niemczech, gdzie miejscowe zrzeszenia rolnicze dla tych celów o naturze polityczno-ekonomicznej wyłoniły się odrębnie, pozostawiając Towarzystwom Rolniczym właściwe ich zadania — szerzenie wiedzy rolniczej.

Jako syntezę powyższych rozważań stawiam następujące tezy:

1. Koniecznym jest rozdział w zrzeszeniach rolniczych pracy kulturalno-oświatowej od pracy gospodarczo-zarobkowej; pierwszą mają prowadzić Towarzystwa i Kółka Rolnicze, drugą Stowarzyszenia, Spółki i Syndykaty. Jeżeli jeszcze gdziekolwiek są te obie kategorje prac w jednej organizacji prowadzone, powinny być rozdzielone w odrębne organizacje, pierwsze oparte na składkach członków, drugie na udziałach i odpowiedzialności majątkowej udziałowców.

2. Praca w zakresie polityki ekonomicznej agrarnej powinna być powierzona osobnym zrzeszeniom (Związkom), tej działalności tylko poświęconym.

Dlatego Związek Polskich Organizacyj Rolniczych może być tą organizacją dla prowadzenia tej polityki.

Towarzystwa i Kółka Rolnicze powinny być od tej pracy odciążone.

3. Praca oświatowo-kulturalno-rolnicza w Towarzystwach i Kółkach rolniczych powinna opierać się przedewszystkiem na udziale możliwie wszystkich ich członków, a przedewszystkiem inteligencji wiejskiej, posiadającej warsztaty rolnicze, które mają się stać warsztatami pokazowemi dla gospodarstw mniejszych.

4. Obok tego lustracje gospodarstw włościańskich, prowadzone metodą poznańską przez samych członków Kółek rolniczych, powinny stać się główną praktyczną szkołą pokazową rolników drobnych.

5. Instruktorjaty powinny posiadać nie wytyczne i główne, lecz pomocnicze znaczenie. *Prof. Dr. Stefan Surzycki.*

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. AUDJENCJE.

13. II. 1928 r. Audjencja u p. Ministra Rolnictwa w sprawie postulatów rolnictwa w związku z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami.

2. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

15. II. 1928 r. Posiedzenie Komisji Międzyministerjalnej dla opracowania planu przewozowego na marzec.

22. II. 1928 r. Konferencja w Min. Przemysłu i Handlu z przedstawicielami poszczególnych działów przemysłu w sprawie inwestycyj, konsumcji wewnętrznej i eksportu.

23. II. 1928 r. Konferencja w Min. Przemysłu i Handlu z przedstawicielami poszczególnych działów przemysłu w sprawie inwestycyj, konsumcji wewnętrznej i eksportu.

24. II. 1928 r. Zebranie chmielarskie Wołyńskiego Tow. Chmielarskiego w Łucku.

26. II. 1928 r. Posiedzenie Rady Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych.

28. II. 1928 r. Posiedzenie Komisji przy Min. Rolnictwa dla spraw organizacji międzynarodowej.

28. II. 1928 r. Posiedzenie podkomisji cukrowniczo-buraczanej Komisji Rolnej dla gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej.

29. II. 1928 r. Posiedzenie w Radzie Nacz. Org. Ziemiańskich w sprawie ubezpieczeń społecznych.

3. POSIEDZENIE W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

16. II. 1928 r. Narada w sprawie izb rolniczych.

MEMORJAŁ Z. P. O. R.

w spawie reglamentacji wywozu produktów rolnych, przedstawiony p. Ministrowi Rolnictwa.

W związku z nadesłanym przy piśmie Ministerstwa z dnia 20 b. m. projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu wywozu zagranicę płodów rolnych produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz ich przetworów Związek Polskich Organizacyj Rolniczych wypowiada się zasadniczo jak najkategoryczniej przeciwko wprowadzeniu w życie wymienionego projektu, a to z następujących powodów. — Byłaby to ustawa ramowa, upoważniająca Ministra Przemysłu i Handlu do wprowadzenia zwykłem rozporządzeniem wykonawczem regulacji wywozu każdego produktu rolnego, a nawet wkładająca nań ten obowiązek, przyczem tem rozporządzeniom pozostawiałoby się ustalenie nawet sposobu i metod wytwarzania wszystkich tych towarów, a prawo eksportu ich przysługiwałoby na podstawie specjalnych zezwoleń tylko firmom odpowiednio zarejestrowanym, prowadzącym specjalne księgi oraz podlegającym specjalnemu nadzorowi.

Tak szerokie ujęcie problemu standaryzacji artykułów wywożonych (a zarazem zwężone jedynie do produkcji rolnej) nie wydaje się niczem usprawiedliwione. — Reglamentacja jakościowa eksportu, połączona z szeregiem ograniczeń, dotyczących produkcji na eksport, osób upoważnionych do handlu wywozowego i t. d., jest z natury rzeczy zarządzeniem wyjątkowem i nadzwyczajnem. Musi więc być wywołana w każdym poszczególnym wypadku określoną dojrzałą potrzebą i służyć osiągnięciu pewnych wyraźnie ujętych celów. Celem tym w naszych warunkach oczywiście nie może być zatamowanie eksportu. Koła rolnicze opowiadają się za standaryzacją masła i jaj, bo kraj ma wszelkie warunki do eksportowania ich w dobrym gatunku, a wskutek braku reglamentacji wysyła masowo produkt obniżający markę kraju na rynkach obcych. Czyli w danym razie brak reglamentacji prowadzi do utraty rynków i spadku wywozu, standaryzacja, jak mniemamy, podnosząc ceny produktów wymienionych, zapewni krajowi większą wartość gotówkową eksportu, pozyskując nadto dla wytwór-

czości naszej nowe rynki dziś dla niej niedostępne. A i w tym przykładzie standaryzacji masła i jaj należy liczyć się z ewentualnością pewnego wstrząsu w produkcji ich oraz w handlu. Już ta ewentualność nie powinna zachęcać do tego, by przed wypróbowaniem skutków standaryzacji w poszczególnych dziedzinach dojrzałych do reglamentacji wywozu, inicjować analogiczne zarządzenia dalsze, bo nie w każdej dziedzinie produkcji odczuwa się jej realną potrzebę i da się stwierdzić jej dostateczne przygotowanie. Przed wydaniem zarządzeń reglamentacyjnych nie powstaną, jak pod różdżką czarodziejską, elewatory zbożowe lub inne kosztowne urządzenia, bez którychby standaryzacja pozostawała na papierze, może jedynie zostać zahamowany eksport, narażając kraj, którego bilns handlowy jest bierny, na większe jeszcze trudności gospodarcze. Innemi słowy, idąc w kierunku standaryzacji, należy przygotować ją w życiu, ażeby nie była wręcz szkodliwą albo poprostu bezprzedmiotową. W chwili, gdy kraj dopiero toruje drogi eksportu, poomacku jeszcze, należy pozostawić jego sferom gospodarczym możliwie największą swobodę w poszukiwaniu rynków i przystosowaniu towarów do ich wymagań. W tych warunkach reglamentacja narzucająca produkcji określony standart, jest niewątpliwie przedwczesna i dla szeregu artykułów może być zgubna. A więc w każdym wypadku musi być poprzedzona szczegółowem zbadaniem właściwości handlowych poszczególnego towaru i zupełnie nie nadaje się do wprowadzenia zarządzeniem ogólnem. — Zastanawia również ograniczenie kół, mających prawo eksportu wyłącznie do firm handlowych I i II kategorji patentu przemysłowego. Wyłącza to jednem pociągnięciem pióra od handlu zagranicznego zbożem, inwentarzem i t. d. poszczególnych producentów, gdyż wątpliwe jest, czy zechcą nabywać patenty i wogóle poddać się krępującym zarządzeniom reglamentacyjnym. Projekt tedy popiera pośrednictwo handlowe i przegradza sztucznie producenta od rynku, gdy np. należałoby poprzeć organizację eksportu inwentarza zarodowego bezpośrednio przez samych hodowców.

W tych okolicznościach Związek Polskich Organizacyj Rolniczych nie widzi uzasadnionej dostatecznie i tak nagłej potrzeby jeneralnego upoważnienia Ministra Przemysłu i Handlu do określania warunków całej naszej produkcji rolnej i przemysłowo-rolnej, o ile pracuje na eksport, a nawet przewiduje, że nieuniknione w trybie zwykłych zarządzeń Ministerstwa omyłki, przeoczenia, subjektywne oceny i t. d., powodować muszą dla podstawowej części naszego warsztatu pracy oraz dla głównego składnika naszych aktywów bilansowych wstrząsy i straty.

Konjunktury cen

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Przed miesiącem podawaliśmy na tem miejscu szacowania wszechświatowych zbiorów w roku 1927. Od tego czasu żadne zasadnicze zmiany nie zaszły. Zbiory pszenicy w Argentynie, jak to już zostało ostatnio stwierdzone, są obfite, zbiory zaś w Australji wypadły nieco poniżej średnich. Nieznany jest wynik zbiorów w Rosji, wobec czego nie możemy ustalić całej sumy wszechświatowego zbioru. W sumie zbiory pszenicy bez Rosji przewyższają zbiory 1926 roku o 3,7% i przeciętne zbiory okresu 1921—1925 o 7,7%.

Nieco lepszy ostatecznie wynik zbiorów w porównaniu z tem, co było przewidywane 2—3 miesiące temu, wpłynął na zmianę obliczeń co do potrzeb krajów importujących zboże i możliwości eksportowych krajów, rozporządzających nadwyżkami zbożowemi. Obliczenia angielskiego pisma, poświęconego sprawom rolniczym „Corn Trade News“ szacują ilości nadające się na eksport w wysokości 245 miljonów kwintali.

W tem 155 miljonów kwintali mają dostarczyć Stany Zjednoczone i Kanada, 52 miljony kwintali — Argentyna i 20 miljonów kwintali Australja.

Ponieważ wszechświatowe zapotrzebowanie w roku 1927/28 szacowane jest tylko na 210 miljonów kwintali, pozostaje jeszcze nadwyżka na utworzenie rezerw zbożowych na rok 1928/29. Co się tyczy importu, to 35 miljonów kwintali ma służyć na pokrycie deficytów zbożowych krajów pozaeuropejskich. Reszta — to zapotrzebowanie Europy.

W tej chwili, kiedy warunki tak się ustabilizowały, że niema właściwie żadnych widocznych powodów, mających źródło w ubiegłych żniwach, do wyraźnego ruchu cen, każda wiadomość, mająca choćby uboczny związek z produkcją rolną, wpływa na wahania cen zboża. Takim czynnikiem mogą być w chwili obecnej wiadomości o powierzchiach zasianych i o stanie zasiewów ozimych. Jednakże wiadomości o tem są narazie za szczupłe. Rozporządzamy wiadomościami o stanie i obszarze zasiewów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. W Kanadzie pszenica ozima odgrywa rolę całkiem drugorzędną. W Stanach Zjednoczonych obsiano pszenicą dawno już nienotowany obszar, mianowicie 19,4 miljonów hektarów. Obszar ten równa się obszarowi w roku 1921 i jest mniejszy tylko od obszaru obsianego w roku 1918. Z Europy posiadamy tylko informacje z paru najdrobniejszych krajów. Posiadanych danych w tej chwili nie wystarcza dla określenia, jak będzie wyglądała produkcja roku obecnego.

Wobec tego ceny na wszechświatowych rynkach są obecnie prawie bez ruchu.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2 (cif)	Berlin Krajowa
19/XII—24/XII	4,80	5,34	5,66	5,51	5,58
27/XII—31/XII	4,73	5,37	5,75	5,54	5,61
2/I— 7/I	4,85	5,43	5,79	5,55	5,67
9/I—14/I	4,80	5,38	5,72	5,54	5,58
16/I—21/I	4,80	5,34	5,71	5,55	5,59
23/I—28/I	4,84	5,42	5,69	5,49	5,57
30/I— 4/II	4,90	5,34	5,55	5,48	5,45
6/II—11/II	4,88	5,48	5,58	—	5,40

Na rynkach amerykańskich ceny pszenicy od połowy stycznia do połowy lutego dały minimalną zwyżkę. W Liverpoolu przeciętna cena (zależna od gatunków zboża, dostarczanych w tym okresie na rynek) od początku stycznia zniżyła się o 20 centów na kwintalu. Zniżka też nastąpiła w Hamburgu dla zboża importowanego, i znacznie obniżyło się zboże krajowe niemieckie na rynku berlińskim (od początku stycznia zniżka w przeliczeniu na dolary wynosi 27 centów na kwintalu): obecnie pszenica krajowa w Berlinie jest tańsza, niż pszenica w New-Yorku.

Ostatnie szacowanie produkcji żyta w 1927 r. nieco obniżyło poprzednie liczby, jednakże zbiory są zupełnie dobre: produkcja wszechświatowa żyta jest w stosunku do roku 1926 większa o 9,5% i w stosunku do przeciętnej za lata 1921—1925 większa o 0,9%.

Ceny żyta na wszechświatowych rynkach zbożowych też nie wykazują większych zmian, jednakże lekka tendencja zniżkowa jest tu bodaj wyraźniejsza, niż dla pszenicy.

Cena żyta krajowego niemieckiego w Berlinie od początku stycznia obniżyła się; obecnie (w połowie lutego) różnica wynosi już (w przeliczeniu na dolary) 20 centów na kwintalu.

Ceny żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westhern Rye	Berlin Krajowe
19/XII—24/XII	4,35	4,90	4,98	5,63
27/XII—31/XII	—	4,87	4,95	5,68
2/I— 7/I	4,31	4,91	4,96	5,72
9/I—14/I	4,33	4,86	4,93	5,62
16/I—21/I	4,32	4,90	5,02	5,62
23/I—28/I	4,42	4,92	4,99	5,62
30/I— 4/II	—	4,87	4,95	5,52
6/II—11/II	4,37	4,85	4,93	5,52

Ceny pszenicy w Polsce podlegają lekkim wahaniom: zgodnie z obecną tendencją rynków zagranicznych wykazują one tendencję zniżkową. Zarówno na giełdach poznańskiej i warszawskiej od początku stycznia do połowy lutego ceny spadły w przybliżeniu na $1^1/_2$ złotego na kwintalu, t. j. około 16—17 centów na kwintalu.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
19/XII—24/XII	50,90	5,72	46,50	5,23
27/XII—31/XII	51,05	5,74	46,50	5,23
2/I— 7/I	50,90	5,72	46,50	5,23
9/I—14/I	52,15	5,86	46,50	5,23
16/I—21/I	51,25	5,76	46,40	5,21
23/I—28/I	50,90	5,72	45,90	5,16
30/I— 4/II	49,80	5,60	45,20	5,08
6/II—11/II	50,75	5,70	45,00	5,06

Przytem na giełdzie warszawskiej ceny są wyższe, niż zagranicą, na giełdzie poznańskiej przewyższają tylko ceny wewnętrznego amerykańskiego rynku (w Chicago).

Ceny żyta spadły również, jak widzimy w poniższem zestawieniu.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
19/XII—24/XII	39,50	4,44	38,90	4,37
27/XII—31/XII	40,40	4,54	39,30	4,42
2/I— 7/I	40,35	4,53	39,45	4,43
9/I—14/I	40,40	4,54	39,50	4,44
16/I—21/I	40,30	4,53	39,65	4,46
23/I—31/I	39,80	4,47	39,10	4,39
30/II— 4/II	39,70	4,46	38,65	4,34
6/II—11/II	38,90	4,37	38,60	4,34

Spadek cen żyta od początku stycznia do połowy lutego wynosi około $1^1/_2$ złotego na kwintalu w Warszawie i około 1 złotego na kwintalu na giełdzie poznańskiej. W przeliczeniu na dolary wynosi to 10—17 centów na kwintalu. Jak widzimy, obecnie

na rynkach polskich zarówno w stosunku do pszenicy, jak i do żyta odbija się tendencja rynków wszechświatowych. Zresztą żyto w Polsce jest tańsze, niż na rynkach zagranicznych.

Ceny jęczmienia i owsa podlegały mniejszym zmianom. Przytem na rynkach zagranicznych zaznacza się raczej lekka tendencja zwyżkowa. Na giełdach polskich można uważać, że ceny jęczmienia i owsa prawie nie uległy zmianie.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
19/XII—24/XII	4,58	5,71	4,14	3,91	4,89
27/XII—31/XII	4,56	5,80	4,23	3,84	4,92
2/I— 7/I	4,60	5,79	4,17	3,88	4,97
9/I—14/I	4,69	5,78	4,19	3,94	4,89
16/I—21/I	4,67	5,83	4,19	3,97	4,90
23/I—28/I	4,65	5,83	4,18	3,97	4,94
30/I— 4/II	4,59	5,84	4,19	3,96	4,92
6/II—11/II	4,66	5,84	4,1[illegible]	3,98	4,93

Opisane wyżej zachowanie się cen zboża w Polsce, częściowo zgodne z tendencjami rynków zagranicznych, częściowo odchylające się nieco od tych tendencyj, tłumaczy się, oprócz wpływu tych rynków, jeszcze pewnemi zjawiskami charakteru wewnętrznie polskiego.

Jak opisaliśmy już w poprzednim przeglądzie, konjunktury w dziedzinie cen zbożowych w Polsce zależą w dużym stopniu od niezorganizowania handlu zbożem i większych lub mniejszych potrzeb gotówki u rolników. Czasem w latach urodzajnych rynek po żniwach odczuwa brak zboża i dopiero w połowie zimy zostaje nasycony. W roku bieżącym urodzaj, jak już pisaliśmy, był nawet trochę wyżej średni. Jasne to jest z poniżej przytoczonego zestawienia liczb względnych, charakteryzujących stosunek zbioru pszenicy i żyta w roku 1927 do przeciętnego zbioru w pięcioleciu 1923—1927.

Rok	przeciętnie 1923—1927	1923	1924	1925	1926	1927
%	100	109	68	123	94	107

Zbiory 1927 r. nie dorównują wprawdzie zbiorom 1925 r., ale są prawie jednakowe pod względem ilościowym ze zbiorami 1923 r. i przewyższają zbiory 1926 r.

Jeżeli przy porównywaniu zbiorów 1927 r. ze zbiorami lat poprzednich uwzględnimy kwalifikację ziarna pod względem jakości, co robi obecnie co roku Główny Urząd Statystyczny, to posiłkując się tą kwalifikacją, obliczymy nowy szereg liczb względnych kombinujących oba te czynniki, t. j. zbiór ilościowy i kwalifikację jego pod względem jakości ziarna.

Rok	przeciętnie 1923—1927	1923	1924	1925	1926	1927
%	100	126	60	146	76	107

Widzimy, że i w tym wypadku zbiór pszenicy i zyta razem w 1927 roku wypada nieznacznie ponad przeciętny, ale zato zbiór ten wyraźnie odróżnia się od zbioru roku 1926, który jest prawie o 25% niższy od przeciętnego, ustępuje zbiorom 1923 roku, przewyższającym przeciętny zbiór o 26%, a tem bardziej zbiorom 1925 roku, które pod względem ich wartości konsumcyjnej blisko o połowę całych zbiorów przewyższają zbiory przeciętne. *Edward Szturm de Sztrem.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. W okresie sprawozdawczym, t. j. od dn. 7 ub. m. do dnia 23 ub. m. na giełdzie dewizowej panowała tendencja dosyć niejednolita. Na zebraniach walutowych zapotrzebowanie bywało nadal pokrywane przez Bank Polski przy współudziale banków prywatnych. Tranzakcje dewizami dokonywano w granicach: New York bez zmian po 8.90, Londyn wahał się 43.43¹/₄—43.47¹/₄, Paryż 35.01—35.06, Wiedeń 125.46—125.55, Włochy, stale zwyżkując, wahały się w granicach 47.19—47.26.

Złoto, przy tendencji mocniejszej na początku omawianego okresu, pod koniec spadło; — notowane było w granicach 4.69—4.66, tranzakcje złotem były niewielkie.

W obrotach międzybankowych notowano Gdańsk w granicach 173.60—173.82, Berlin 212.55—212.85; czerwońca notowano w granicach dol. 3.60—3.52.

Na giełdzie papierów procentowych w omawianym czasokresie 8% listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% obligacje tegoż banku zwyżkowały, osiągając kurs 94% ich wartości nominalnej; również zwyżkowały, osiągając kurs 94%, 8% listy Państwowego Banku Rolnego. 8% listy złotowe Tow. Kredytowego Ziemskiego w Warszawie notowano po kursie 83.

Na giełdzie poznańskiej zwyżkowały 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego: notowano je w omawianym czasokresie po 93.

W wykonaniu planu stabilizacyjnego w pierwszej dekadzie lutego z rachunku Państwowego funduszu kredytowego została w dalszym ciągu zwolniona suma 1 milj. zł.

Działalność Banku Polskiego w roku 1927. Dn. 10 lutego Walne Zebranie akcjonarjuszy Banku Polskiego zatwierdziło sprawozdanie Banku za rok 1927, rachunek zysków i strat oraz bilans ostateczny.

Bilans ostateczny wykazuje wzrost kapitału zakładowego Banku ze 100 na 150 milj. zł., fundusz zapasowy wzrósł z 3,3 na 94,4 milj. zł. Jak wiadomo, powiększenie się znaczne kapitałów własnych Banku w ciągu r. ub. jest wynikiem przeprowadzonego planu stabilizacyjnego.

W roku 1927 obieg biletów bankowych wzrósł z 592,66 milj. zł. do 1.003,03, czyli o 410,27 miljonów złotych. Tak znaczny wzrost tłumaczy się nietylko normalnym rozwojem działalności Banku, lecz także napływem walut z pożyczki zagranicznej, z której część została natychmiast prawie zużyta na wycofanie 140 milj. biletów państwowych.

W wyniku tych zmian ogólny obieg pieniądza krajowego uległ w roku ubiegłym znacznej poprawie, a mianowicie podczas gdy na początku ub. r. stosunek obiegu emisji skarbowej do emisji bankowej wynosił 72,3%, to w końcu ub. r. wynosił już tylko 30,8%.

Pozycja natychmiast płatnych zobowiązań wynosiła w dn. 31/XII 1927 r. sumę 659,78 milj. zł., w czem rachunki żyrowe instytucyj państwowych oraz osób i instytucyj prywatnych wynosiły 421.68 milj. zł., zatem w dn. 31/XII 1927 r. w porównaniu z końcem roku 1926 wzrostły o 292,67 milj. zł.

Rezerwy kruszczowo-walutowe Banku, które z końcem 1926 r. wynosiły 264 milj. złotych, wzrosły do 1.207,4 milj. zł. Wzrost ten tłumaczy się z jednej strony napływem walut z pożyczki zagranicznej, z drugiej zaś napływem walut dostarczonych przez życie gospodarcze oraz przerachowaniem według nowego parytetu zapasu kruszcu i walut. Po potrąceniu 549.3 milj. zł. jako wpływu z pożyczki zagranicznej i 79.7 milj. zł. jako wzrost wynikły z przerachowania rezerw banku według nowego parytetu, otrzymamy wzrost rezerw wsumie 314,4 milj. zł., dostarczonych przez życie gospodarcze.

Przy badaniu działalności kredytowej Banku, podkreślić należy zmniejszenie się procentowe udziału Banku w zasilaniu kredytami krótkoterminowemi życia gospodar-

czego; udział ten, wynoszący jeszcze w czerwcu 1925 r. 1/3 część ogólnej sumy kredytów krótkoterminowych, we wrześniu 1927 r. wynosił już tylko 24.3%. Tłumaczyć to należy szybkiem rozwijaniem się działalności kredytowej innych instytucyj. Świadczy to o poprawieniu się całej struktury kredytowej — bank emisyjny przestaje być głównym źródłem zasilenia kredytami życia gospodarczego. W liczbach jednak absolutnych kredyt dyskontowy wzrósł w ciągu 1927 roku o 200 milj. zł. i w końcu ub. r. wynosił około 650 milj. zł., a kredyt pod zastaw papierów wzrósł z 9,3 milj. zł. na 40,9 milj. złotych.

Mniej pomyślnie wygląda stosunek kredytów wykorzystanych do kredytów przyznanych i tak z wyżej wymienionej sumy 650 milj. zł. kredytów przyznanych, wykorzystanych było tylko 456 milj. zł., czyli 70,2%. Stosunek ten wynosił w grudniu 1926 r. 71.5, w lutym 68%, potem poprawił się, osiągając we wrześniu 74.9%, by się następnie znowu znacznie obniżyć, wskazując na wzmożenie się trudności kredytowych.

Mała ilość kredytów wykorzystanych w porównaniu do przyznanych tłumaczy się między innemi polityką Banku, zdążającą do przyjmowania jedynie dobrego i pewnego materjału wekslowego. Mimo to jednak stosunek weksli zaprotestowanych wzrósł w ciągu ub. r. o 0,38%, wynosząc wgrudniu ub. r. 2.34%.

Poszczególne gałęzie życia gospodarczego korzystały z kredytów w Banku Polskim w sposób następujący: Rolnictwo 116 milj. zł., handel 201 milj. zł., przemysł i górnictwo 115 milj. zł., a w porównaniu do roku 1926 udział handlu w korzystaniu z kredytów w Banku wzrósł o 54.6%, rolnictwa o 33.9%, natomiast przemysłu już tylko o 15.3%.

Stopa dyskontowa była w ub. roku 3 krotnie zmniejszona i obniżyła się z 9 1/2 do 8%, stopa zastawowa, obniżana 4 krotnie, zmniejszyła się z 11 na 9%. Stopa dyskontowa dla weksli zagranicznych wyższą była od każdorazowej stopy dyskontowej o 1%.

B. Podatki:

Podatek dochodowy. Termin do składania zeznań do państwowego podatku dochodowego przedłużony został do dn. 1 maja r. b.

Wobec zbliżającego się terminu składania zeznań o dochodzie, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych przesłał do Ministerstwa Skarbu memorjał w sprawie określenia przeciętnej ceny żyta przy stosowaniu norm przeciętnej dochodowości gospodarstw rolnych. Ponadto wysunięto w nim szereg postulatów, które władze skarbowe winny brać pod uwagę przy wymiarze podatku dochodowego. W następnym numerze Rolnika Ekonomisty podamy okólnik Ministerstwa Skarbu w tej sprawie.

C. Spółdzielczość:

Konferencje spółdzielni rolniczych. Jednym z najważniejszych warunków postępu gospodarczego wsi polskiej jest planowa i świadoma celu współpraca wszystkich instytucyj zarówno gospodarczych, jak też kulturalno-społecznych, działających w kierunku podniesienia i rozwoju rolnictwa. Szczególniejsze znaczenie posiada zgodna współpraca spółdzielni rolniczych różnego typu pomiędzy sobą, a więc Kas Stefczyka ze spółdzielniami mleczarskiemi i rolniczo-handlowemi, oraz spółdzielni rolniczych z organizacjami kółek rolniczych.

W powyższym celu Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielni Rolniczych urządza konferencje spółdzielcze w miastach powiatowych, w których biorą udział delegaci władz państwowych i samorządowych, Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, spółdzielni rolniczych, działających na obszarze danego powiatu, a także

instruktor Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, ew. **Okręgowego** Związku Kółek Rolniczych.

Przedmiotem obrad są zarówno ogólne sprawy gospodarcze rolnictwa, jak również sprawy, dotyczące ruchu spółdzielczego w rolnictwie, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków powyższych w danym powiecie. W czasie konferencji wygłaszane są referaty na temat sytuacji gospodarczej rolnictwa, o spółdzielczości rolniczej, stonu spółdzielczości rolniczej różnych typów, a więc Kas Stefczyka, spółdzielni mleczarskich i t. d., zarówno na obszarze państwa polskiego, jak też danego powiatu, dalej referaty na temat współpracy Kas Stefczyka ze spółdzielniami rolniczo-handlowemi i mleczarskiemi, a także na temat działalności Kółek Rolniczych, Kółek Kontroli obór i t. d. Po każdym referacie ma miejsce wyczerpująca dyskusja, w której bierze udział ogół zebranych. — W ten sposób konferencje spółdzielcze oddają poważne korzyści tak pracy społecznej, jak też i samemu rolnictwu.

W styczniu b. r. odbyły się konferencje powiatowe spółdzielcze w Garwolinie, Białymstoku, Grodnie i Wołkowysku. W przyszłych miesiącach urządzać się będzie konferencje spółdzielcze w innych miastach powiatowych.

D. Ustawodawstwo:

Plan parcelacyjny. W myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 13 ub. m. plan parcelacyjny na 1929 r. obejmuje następujące obszary w poszczególnych okręgach ziemskich:

Okręgu ziemskiego	Grunty państwowe i Państw. Banku Roln.	Grunty prywatne	Okręgu ziemskiego	Grunty państwowe i Państw. Banku Roln	Grunty prywatne
w lubelskim. . .	750 ha	22000 ha	w katowickim .	2100 ha	500 ha
„ białostockim .	2300 „	4000 „	„ poznańskim .	11000 „	7700 „
„ wilewskim . .	500 „	10400 „	„ grudziądzkim .	7750 „	6600 „
„ grodzieńskim.	4300 „	9000 „	„ warszawskim.	—	33000 „
„ brzeskim . . .	8000 „	14000 „	„ piotrkowskim.	—	8500 „
„ łuckim	2100 „	9000 „	„ kieleckim . . .	—	12000 „
„ krakowskim .	1200 „	7600 „	„ lwowskim . .	—	15700 „

Na poczet obszaru gruntów państwowych już rozparcelowano 3556 ha, a na poczet obszaru gruntów prywatnych rozparcelowano 81.871 ha.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Organizację i zakres działania władz administracji ogólnej normuje rozp. Prezydenta z dn. 19. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 11, poz. 86).

Cenę monopolową za spirytus, który będzie dostarczony Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego w kampanji 1927/28 r., ustala rozp. Rady Min. z dn. 21. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 11, poz. 87).

Rozporządzenie o likwidacji funduszów przeznaczonych na cele parcelacji i osadnictwa zmienia rozp. Rady Min. z dn. 21. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 11, poz. 88).

Pomoc kredytową przy scalaniu gruntów normuje rozp. Prezydenta z dn. 6. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 12, poz. 93).

Przepisy dotyczące Najwyższego Trybunału Administracyjnego zmienia rozp. Prezydenta z dn. 7. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 13, poz. 94).

Komisję Ankietową badania warunków i kosztów produkcji oraz wymiany rozwiązuje rozp. Prezydenta z dn. 6. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 13, poz. 95).

Do emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej upoważnia Ministra Skarbu rozp. Prezydenta z dn. 6. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 14, poz. 99).

Przepisy przewozowe polskich kolei żelaznych zawierają rozp. Min. Komunikacji z dn. 18. i 28. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 14, poz. 102—3).

Taryfę kolejową na przewóz osób, psów, bagażu i przesyłek nadzwyczajnych zmienia rozp. Mini. Kom. z dn. 31. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 14, poz. 104).

Ustawę o państwowym podatku dochodowym uzupełnia rozp. Prezydenta z dn. 4. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 106).

Statut Państwowej Rady Kolejowej zmienia rozp. Prezydenta z dn. 6. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 108).

Wymianę akcyj rublowych Wileńskiego Banku Ziemskiego normuje rozp. Prezydenta z dn. 6. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 109).

Majątki w wykazie imiennym nieruchomości, przeznaczonych na parcelację, pomieszcza rozp. Prezydenta z dn. 13. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 111).

Stawki obowiązującej taryfy celnej na nową jednostkę pieniężną przelicza rozp. Prezydenta z dn. 13. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 112).

Zakaz przywozu niektórych towarów uchyla rozp. Rady Min. z dn. 10. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 113).

Wykaz imienny majątków, podlegających wykupowi ustala rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 13. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 114).

Plan parcelacyjny na 1929 r. zawiera rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 13. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 15, poz. 115).

Przepisy o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 6. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 16, poz. 117).

Sprawę wykupu na cele reformy rolnej majątków osób nieobecnych normuje rozp. Prezydenta z dn. 7. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 16, poz. 119).

Opłatę stemplową od pism, stwierdzających kupno nieruchomości przez instytucje upoważnione do parcelacji reguluje rozp. Prezydenta z dn. 7. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 16, poz. 126).

Ustawę o likwidacji serwitutów pastwiskowych w dobrach b. Komory Cieszyńskiej zmienia rozp. Prezydenta z dn. 7. II. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 16, poz. 127).

Uprawę tytoniu w 1928 r. normuje rozp. Min. Sk. z dn. 9. I. 1928 r. (D. U. R. P. Nr. 16, poz. 132).

E. Polityka handlowa:

Rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy. O przebiegu pertraktacyj oficjalnych wiemy z prasy bardzo niewiele. Interesującemi były równoczesne próby porozumienia ze sobą sfer gospodarczych Polski i Niemiec. Odbyły się zjazdy przedstawicieli ich w Berlinie i ostatnio w Warszawie z referatam ze stron obu. Oczywiście nie poruszały one zagadnień konkretnych, np. odpowiednich stawek celnych i t. p. kwestyj, należących do kompetencji rządów. Zadaniem ich było przełamać mur uprzedzeń, wyrosłych między obydwoma krajami w porzednich stosunkach politycznych, i znaleźć linję stosunków gospodarczych nowych, możliwie godzących ze sobą korzyści i potrzeby żywotne stron obu. Uczestnicy polscy tych konferencyj naogół odnieśli wrażenie, że na terenie ściśle ujętych interesów gospodarczych przeszkody do zawarcia traktatu handlowego polsko-niemieckiego byłyby do usunięcia. Nie znaczy to, że dzieli nas odeń już niedaleka droga. Prasa donosiła, że rokowania urzędowe napotkały już niejedną poważną trudność. W tak zawiłym splocie stosunków, jakich obraz daje współżycie polsko-niemieckie, niepodobna tego nie przewidywać. Zwłaszcza dopóki

Niemcy w sprawie traktatu handlowego nie porzucą szczerze ubocznych, przeciw Polsce skierowanych zamiarów politycznych, dopóty ustalenie norm gospodarczego z niemi współżycia wymagać będzie od nas szczególnej baczności.

Waloryzacja ceł. Dn. 14 lutego ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy (Dz. Ust. Nr. 15, poz. 112) „o przeliczeniu stawek obowiązującej taryfy celnej na nową jednostkę pieniężną", czyli na obecny złoty. Konieczność podniesienia tych stawek mniej lub więcej proporcjonalnie do spadku złotego była oddawna już podnoszoną przez koła przemysłowe, gdy sfery rolnicze były temu naogół przeciwne, obawiając się podrożenia produktów fabrycznych, jakkolwiek nie negowały słuszności podniesienia niektórych stawek celnych, o ile ich znaczenie ochronne istotnie zmalało. Stanowisko to wspierane było przez okoliczność, że ostatnia rewizja taryfy celnej z r. 1925 odbywała się w okresie spadku złotego i ustalała stawki w pewnej mierze „na zapas". Z drugiej strony wskaźnik drożyźniany produktów przemysłowych bynajmniej nie wzrósł wskutek dewaluacji złotego w tym stosunku, w jakim zmalał on od swojej poprzedniej wartości nominalnej.

Rząd przychylił się widocznie do tego ostatniego stanowiska i podówczas taryfy celnej nie zmieniał, pobierając cła w złotych obiegowych, jakkolwiek posiadał uprawnienie ustawowe do przerachowywania je na złote w złocie. Nanowo kwestja została aktualną z chwilą ustalenia nowej wartości złotej złotego. W istocie nic się nie zmieniło, gdyż nowa waluta usankcjonowała dotychczasowy złoty obiegowy, którym płacono stawki celne bez względu na jego wartość złotą. Mimo to przeważyło zdanie, że o ile w momencie ustalenia nowej waluty nie zwaloryzuje się taryfy, zniknie łatwość jej zrewidowania ze względu na istniejące traktaty handlowe z innemi krajami.

Rozporządzenie Prezydenta nie przeprowadza jednakże bynajmniej zwykłego przeliczenia stawek proporcjonalnie do spadku złotego, lecz dokonywa tego częściowo, podnosząc je w stosunku 1 : 1.72 w stosunku do niektórych pozycyj celnych, ściśle wymienionych. Rolników specjalnie interesować może, że ta całkowita waloryzacja dotyczy w znacznej mierze okopowych, produktów ogrodniczych i ryb, a nie obejmuje maszyn i narzędzi rolniczych ani nawozów sztucznych. Natomiast w stosunku do szeregu innych, również wyszczególnionych pozycyj zachowano stawki dotychczasowe bez waloryzacji: wchodzą tu w grę przeważnie artykuły pierwszej potrzeby, m. in. mąka żytnia, cukier, mięso, masło i jaja, a z drugiej strony również niektóre nawozy mineralne. Wszystkie zaś pozostałe pozycje taryfy celnej dotychczasowej przeliczono na obecne złote w stosunku 1 : 1.30. Rozporządzenie wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu. To też podobno dawno nie widziano takiego ruchu na komorach, jak obecnie.

Prasa nasza przeważnie streszcza jedynie powyższe rozporządzenie. Niemiecka poświęciła mu więcej uwagi. Niemcy bowiem w pertraktacjach o konwencję handlową wielce przeciwstawiali się waloryzacji ceł w Polsce. Dochodzą nas jednak głosy stamtąd krytyczne, ale spokojne, ironizujące, że waloryzacji ceł dokonywa Polska w trakcie rokowań polsko-niemieckich po to, aby mieć więcej pozycyj do targu o cła konwencyjne. Natomiast prasa czechosłowacka odpowiedziała na rozporządzenie to istną burzą.

Zagadnieniu tak doniosłemu poświęcimy specjalne oświetlenie. Na razie zaznaczamy, że równocześnie z rozporządzeniem Prezydenta o waloryzacji ceł uchylono rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 10 lutego (Dz. Ust. Nr. 15, poz. 113) zakazy przywozu szeregu artykułów, których dotyczyła dotychczas reglamentacja przywozu tylko dlatego, że taryfa celna nie dawała naszej produkcji dostatecznej ochrony. Liczne zakazy jednak pozostały w mocy. Dotyczą one m. in. niektórych okopowych, owoców oraz przetworów mięsnych i owocowych, wyszczególnionych w załączniku do tegoż rozporządzenia.

W sprawie wywozu zwierząt rzeźnych i mięsa. W styczniu wysłano przez granicę czechosłowacką ogółem:

I. **Żywych zwierząt:** 1421 transportów świń z ilością 115.559 sztuk trzody chlewnej, 123 transportów bydła rogatego z ilością 1.463 sztuk bydła rogatego. — Z tego było: 1) **pochodzenia polskiego** — 1.242 transporty świń z ilością 107.899 sztuk trzody chlewnej, 3 transporty bydła rogatego z ilością 47 sztuk bydła rogatego. Do Czechosłowacji 764 transp. świń z ilością 67.425 szt. trzody chlewnej, 1 transport bydła rogatego z ilością 15 szt. bydła rogatego; do Austrji 475 transp. świń z ilością 40.474 szt. trzody chlewnej, 2 transporty bydła rogatego z ilością 32 szt. bydła rogatego.

W szczególności zostało wysłanych z:

Województwa	bydła rogatego		świń	
	transport	sztuk	transport	sztuk
1. Krakowskiego	—	—	136	12.202
2. Lubelskiego	—	—	106	8.676
3. Lwowskiego	—	—	305	27.312
4. Łódzkiego	—	—	4	419
5. Pomorskiego	—	—	213	18.564
6. Poznańskiego	3	47	149	11.669
7. Stanisławowskiego	—	—	125	10.694
8. Tarnopolskiego	—	—	201	18.103
9. Warszawskiego	—	—	1	80
10. Wołyńskiego	—	—	2	180
	3	47	1.242	107.899

2) **Tranzytowych przesyłek:** a) z **Rumunji** — 179 transp. świń z ilością 7.660 sztuk trzody chlewnej (do Czechosłowacji 161 transp. świń z ilością 6.919 sztuk trzody chlewnej, do Austrji 18 transp. świń z ilością 741 sztuk trzody chlewnej); — 120 transportów bydła rogatego z ilością 1.416 sztuk bydła rogatego (do Czechosłowacji 20 transportów z ilością 244 sztuk bydła rogatego, do Austrji 100 transportów bydła rogatego z ilością 1.172 szt. bydła rogatego).

II. **Mięsa:** 1) z Polski do Austrji — 294 wagony mięsa, do Czechosłowacji — 6 wagonów mięsa; 2) tranzytowych przesyłek: a) z Rumunji do Austrji — 4 wagony mięsa, b) z Z. S. R. R. do Austrji 4 wagony mięsa.

Nadmienia się, że z powodu zaraźliwych chorób zwierzęcych zamknięte były w styczniu 1928 r. następujące obszary R. P. na wywóz zwierząt racicowych przez granicę czechosłowacką: 1) dla bydła rogatego całe województwo lubelskie, 2) dla zwierząt racicowych z powodu zarazy pryszczycy w woj. kieleckiem powiaty: Jędrzejów, Kielce, Miechów, Olkusz, Opatów, Pińczów, Sandomierz, Stopnica, Włoszczowa; w woj. krakowskiem powiat: Bochnia; w woj. poleskiem powiat: Stolin.

Eksport mięsa wieprzowego do Francji. Obserwacje zjawisk gospodarczych we Francji wskazują na to, że kraj ten w najbliższym czasie może się stać dużym rynkiem zbytu dla mięsa wieprzowego. Przywóz tego artykułu do Francji w ciągu ostatnich 3 lat przedstawiał się następująco:

1925 r.	70.190 q
1926 r.	68.773 q
1927 r.	382.555 q

Liczby te świadczą również o znacznym wzroście konsumcji. Można więc przypuszczać, że po usunięciu dotychczasowych trudności komunikacyjnych Polska będzie

mogła wejść w stałe stosunki z dogodnym pod względem finansowym francuskim rynkiem przy eksporcie powyższego arytkułu. Perspektywa ta jest o tyle bliska, że wskazane byłoby ze strony sfer zainteresowanych poczynienie pewnych przygotowań. Szczególnie pożądane jest rozszerzenie, względnie dostosowanie istniejących rzeźni miejskich, komunalnych do produkcji mięsa eksportowego. P. I. E.

Eksport żołądków cielęcych. Badania przeprowadzone przez Państwowy Instytut Eksportowy wykazują, że Polska mogłaby eksportować około 4 milj. sztuk żołądków cielęcych rocznie; obecnie eksport ten zajmuje dosyć poważną rubrykę w naszym wywozie, jednak nie jest jeszcze rozwinięty w należytym stopniu, zważywszy, że artykuł ten liczyć może na wielki zbyt zagranicą. Najsłabszą bodaj stroną tego eksportu jest brak organizacji, powodujący, że spotykamy się niekiedy z faktami importu z Czechosłowacji. Ujęcie eksportu przez firmy większe, rozporządzające odpowiednimi możliwościami kupieckiemi i kredytowemi, pozwoliłoby na skierowanie eksportu na najkorzystniejsze rynki i uzyskanie cen wyższych niż obecne. P. I. E.

Wyjaśnienie w sprawie zarodowych macior typu bekonowego. Informacje o propozycji pewnej firmy angielskiej co do dostarczenia producentom polskim macior zarodowych typu bekonowego wzamian za dostawy odpowiednich ilości bekonów gotowych z przychówka, wzbudziły żywe zainteresowanie. W związku z tem wyjaśnić należy, że tranzakcję tę przeprowadzić mogą w porozumieniu z hodowcami tylko fabryki bekonów, mogące gwarantować dostawę towaru gotowego. Pożądanem jest, by grupy hodowców, pragnące wykorzystać omawianą ofertę, występowały zbiorowo wobec najbliższych rzeźni lub fabryk bekonów, organizując się w formie współdzielni producentów, co w znacznym stopniu ułatwiałoby stosunki producentów z bekoniarniami, oraz tych ostatnich z odbiorcami angielskimi. P. I. E. na każde żądanie udziela bliższych informacyj w tym względzie, wskazując jednocześnie z jaką bekoniarnią najkorzystniej mogą nawiązać stosunki hodowcy danej okolicy. P. I. E.

Masło polskie w Anglji. Dzięki staraniom Związku Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych i Związku Gospodarczego Spółdzielni Mleczarskich w Poznaniu eksportowane do Anglji masło polskie uzyskało oficjalne notowania na giełdzie w Londynie. Starania o uzyskanie oficjalnych notowań trwały dość długo, uwieńczone jednak zostały pomyślnym rezultatem. Pierwsze notowania wypadły względnie pomyślnie, gdyż uzyskano za masło solone 162 szylingi, a za niesolone 166 szylingów za centnar (112 f.) franco Londyn. Fakt wprowadzenia masła polskiego na giełdę londyńską jest poważnym sukcesem naszych usiłowań eksportowych.

Przewozy kolejowe. Polskie Koleje Państwowe opublikowały wykaz przewozu ważniejszych towarów w II kwartale ubiegłego roku. Ogółem nadano w komunikacji wewnętrznej 7,9 miljonów tonn (w porównaniu z II kwartałem roku 1926 o 1,4 milj. tonn więcej), do portów i zagranicę — 4,6 milj. tonn (bez zmiany), przyjęto z portów i z zagranicy — 0,6 milj. tonn (więcej o 0,4 milj. tonn) i przewieziono tranzytem 1,1 milj. tonn (więcej o 0,2 milj. tonn), razem — 14,2 milj. tonn (więcej o 2,0 milj. tonn).

W tem zboża i strączkowe stanowiły 507,9 tys. tonn czyli 3,6% (więcej od poprzedniego roku o 128,3 tys. tonn), z tego na komunikację wewnętrzną przypada 51,6%, na eksport — 1,9%, na import — 23,3% i na tranzyt — 23,2%. Była to w tym okresie największa pozycja importowa. Ziemniaków przewieziono 193,0 tys. tonn (mniej od poprzedniego roku o 17 tys. tonn), czyli 1,3% przewozów kolejowych, z czego 84,3% przypadało na komunikację wewnętrzną, 12,0% na eksport i 3,7% na tranzyt. Mąki i kasz przewieziono 182,4 tys. tonn, czyli 1,3% (więcej od poprzedniego roku o 42 tys. tonn), z czego na komunikację wewnętrzną przypada 93,3%, na eksport — 0,2%, import — 3,2%, tranzyt — 3,2%. Cukru przewieziono 100,1 tys. tonn (więcej o 6 tys.),

czyli 0,7% przewozów, z czego 79,8% w komunikacji wewnętrznej, 17,2% do portów i zagranicę, 3,0% tranzytem. Zwierząt żywych domowych przewieziono 71,8 tys. tonn (mniej od poprzedniego roku o 52 tys. tonn), czyli 0,5% przewozów, z czego 63,6% przypada na komunikację wewnętrzną, 29,4% na eksport, 0,2% na import i 6,8% na tranzyt. Wreszcie materjałów drzewnych przewieziono 2,5 milj. tonn, czyli 17,4% przewozów (więcej od poprzedniego roku o 0,6 milj. tonn), z czego w komunikacji wewnętrznej 40,5%, na eksport 55,4%, tranzytem — 3,9% i w imporcie 0,2%. Nie licząc drzewa, ważniejsze pozycje rolne stanowiły 7,7% ogółu przewozów, przewozów w komunikacji wewnętrznej — 9,6%, eksportu — 1,6%, importu — 20,8% i tranzytu — 12,9%.

Do wiadomości importerów. Na życzenie Centralnej Komisji Przywozowej podajemy do wiadomości, że załatwiła ona wszystkie podania importerów, złożone na ogólny kontyngent towarów, których dowóz podlega reglamentacji, a również na kontyngent przyznany Austrji. Pozwolenia przywozu, od których uiszczone zostały opłaty manipulacyjne i nadesłane pokwitowania do 1 marca, rozesłane będą importerom do 10 marca, a więc w takim terminie, który umożliwi oclenie towarów według stawek dotychczas obowiązujących (niezwaloryzowanych).

F. Przemysł rolny:

Lubelskie Towarzystwo Chmielarskie. W dniu 9 stycznia b. r. zorganizowane zostało na zebraniu odbytem w Lublinie — Lubelskie Towarzystwo Chmielarskie. Towarzystwo powyższe ma na celu poprawę chmielarstwa przez szerzenie pożytecznych wiadomości o zakładaniu chmielników, ich nawożeniu, kulturze, sposobach zwalczania chorób i szkodników, zbiorze chmielu, jego suszeniu, siarkowaniu, pakowaniu, sprzedaży i t. p.

Do kierowania T-wem wybrany został Zarząd w osobach: pp. Przemysław Kleniewski, Aleksander Stokowski, Edward Kałużyński, Zbigniew Rojowski i Tadeusz Węgliński.

Towarzystwo posiada specjalistę instruktora chmielarza. Biuro T-wa mieści się w lokalu Lubelskiego T-wa Rolniczego, Krakowskie Przedmieście 64 (Syndykat) II-gie piętro i czynne jest od godziny 9-ej do 15, w soboty od 9-ej do 13-ej.

Terenem działalności T-wa jest b. Królestwo Kongresowe.

G. Varia:

Apel do rolników. Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu liczy się z wybitnym udziałem w wystawie rolników jako z objawem wysoce pożądanym wobec znaczenia, jakie posiada rolnictwo w kraju, w którym około 70% ludności żyje na roli. Dlatego też stworzono w Wystawie specjalny na szeroką skalę zakrojony „Dział Rolniczy", obejmujący następujące grupy względnie działy:

I. **Produkcja rolna:** 1) Nasiennictwo, 2) Produkcja roślinna, 3) Meljoracje, kultury łąk i pastwisk.

II. **Produkcja zwierząt:** 1) Żywe zwierzęta,, 2) Martwe eksponaty, związane z produkcją zwierzęcą, 3) Mleczarstwo i jajczarstwo.

III. **Leśnictwo:** 1) Gospodarstwo leśne, 2) Łowiectwo.

IV. **Ogrodnictwo.**

Znaczenie Wystawy dla rolnictwa jest ogromne. Przez jaknajwybitniejszy udział w Wystawie — rolnictwo nie zrobi ofiary, a podniesie korzyści nietylko moralne i propagandowe przez okazanie swej żywotności, lecz odniesie bezpośrednio korzyści materjalne. Jak każda bowiem gałęź życia gospodarczego, tak też i rolnictwo potrzebuje wymiany produkcji. Muszą być rynki zbytu i źródła zakupu; trzeba je zbliżyć do siebie

za pomocą eksponatów. Żyjemy pod hasłem standaryzacji. Musimy poznać, jak nasz towar wygląda. Na cóż przydałaby się największa produkcja rolnicza, gdyby nie znalazła korzystnych rynków zbytu? Odwrotnie bogate rolnictwo stanowi dla przemysłu niesłychanie pojemny wewnętrzny rynek zbytu. Wystawa rolnicza będzie zogniskowaniem tego, co rolnicy między sobą wymieniają (materjał hodowlany, nasiona i t. p.), scentralizowaniem artykułów przemysłowych, które rolnicy potrzebują do produkcji, wreszcie pokazem tego, co rolnicy mają do oddania na eksport lub wewnętrzny rynek miejski.

Z polepszeniem życia gospodarczego Polski pójdzie w parze zmniejszenie różnicy między cenami przemysłowych środków produkcji a cenami za produkty rolne, a zmniejszająca się rozpiętość tych dwuch czynników stanowi automatycznie o intensyfikacji rolnictwa.

Ponieważ „ostatni termin wypełnienia i podpisania formularzy zgłoszeń" (według regulaminu dla wystawców w Dziale Rolniczym P. W. K.) upływa z dniem 1 marca 1928 r., dlatego Centralne Towarzystwo Rolnicze prosi, aby przyszli wystawcy zgłosili swój udział w Wystawie w czasie możliwie najszybszym, gdyż dopiero na podstawie zażądanych przez wystawców metraży przystąpi Dyrekcja Powsz. Wyst. Kr. do budowy poszczególnych pawilonów.

Hodowcy zwierząt zgłaszają swój udział w Wystawie dopiero w 1929 r. Wszelkich szczegółów dowiedzą się wystawcy w wydanej przez Zarząd P. W. K. broszurce zawierającej „regulamin i warunki dla wystawców w Dziale Roln. P. W. K. w Poznaniu w r. 1929", którą można zażądać w Dyrekcji P. W. K. — Dział Rolniczy — Poznań, ul. Grunwaldzka 22, lub w Referacie Wystaw i Pokazów C. T. R. — Warszawa, ulica Kopernika 30. Centralne Towarzystwo Rolnicze.

Kurs meljoracyjny dla mierniczych okręgowych urzędów ziemskich. W związku z przebudową ustroju rolnego wysuwa się na jedno z czołowych miejsc sprawa meljoracji.

Przy dokonywanych przez urzędy ziemskie pracach agrarnych zachodzi dość często konieczność przeprowadzenia łącznie z temi pracami meljoracji, w szczególności zaś odwodnienia podstawowego i odprowadzenia wód powierzchniowych, bez czego prace takie, jak scalenie lub parcelacja w pewnych wypadkach nie mogą być zgoła wykonane, w inych zaś wypadkach wykonane nie dadzą większego efektu i spodziewnych dla rolników korzyści.

To też p. Minister Reform Rolnych przywiązując dużą wagę do przeprowadzania meljoracyj na terenach, podlegających przebudowie ustroju rolnego, kładzie szczególny nacisk na to, ażeby prace meljoracyjne jaknajbardziej rozwijały się i ażeby tempo tych prac mogło być dostosowane do tempa innych prac agrarnych, prowadzonych przez urzędy ziemskie.

Stoi na przeszkodzie temu głównie brak fachowych sił technicznych, jaki dotkliwie daje się odczuwać w kraju po uruchomieniu przez Rząd znacznych kredytów na cele meljoracyjne. Pragnąc częściowo zaradzić temu, Ministerstwo Reform Rolnych organizuje specjalny siedmiotygodniowy kurs meljoracyjny dla mierniczych okręgowych urzędów ziemskich, którzy ukończyli średnie szkoły miernicze i nabyli w tych szkołach w pewnym zakresie wiadomości z dziedziny meljoracyj.

Wyszkoleni na kursie miernicy będą mogli być użyci do prac meljoracyjnych, prowadzonych przez urzędy ziemskie, w szczególności zaś do wykonywania zdjęć i pomiarów dla celów meljoracyjnych. Kurs, obliczony na 45 słuchaczów uruchomiony zostanie w połowie lutego przy Państwowej Szkole Mierniczej w Warszawie. Sprawowanie nadzoru nad kursem p. Minister poruczył Naczelnikowi Wydziału Meljoracji i Budownictwa, inż. Michalskiemu.

„Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych" pod redakcją prof. dr. Wiktora Schramma, Poznań, ul. Mazowiecka 26. Wyszedł z druku tom XVIII zesz. 3 „Roczników Nauk Rolniczych i Leśnych". Na treść zeszytu składają się: Tilgner Władysław — „Porównanie cen gospodarstw rolnych z lat 1920—1925 z rozwojem cen od 1800—1912 w Poznańskiem"; Falkowska Helena — „Badania nad mieszańcami bobu z bobikiem"; Terlikowski F., Kuryłowicz B., Królikowski L. — „Materjały do mapy gleboznawczo-rolniczej Polski"; Królikowski L. — „Przyczynek do metody oznaczania stopnia rozkładu ściółek leśnych"; Vetulani L. — „Próba obserwacji nad mlecznością krów gruźliczych"; Bohatyrew Michał — „Aeromotory" oraz przegląd literatury polskiej i zagranicznej.

Kronika zagraniczna.

Anglja.

Import bekonów do Anglji. Według statystyk angielskich import bekonów w ostatnich trzech latach przedstawiał się następująco:

Kraj	11 mies 1925 r.	11 mies. 1926 r.	11 mies. 1927 r.
Danja	3.378.325 cwt.	3.282.700 cwt.	4.615.147 cwt.
Stany Zjednoczone . .	1.348.525 „	1.126.005 „	610.214 „
Irlandja	413.346 „	396.260 „	399.729 „
Kanada	1.155.393 „	806.098 „	473.686 „
Inne kreje	459.326 „	1.156.936 „	1.650.006 „
Razem	6.754.915 cwt.	6.767.999 cwt.	7.748.782 cwt.

Konstatujemy konsekwentny i dosyć szybki wzrost importu ogólnego, w którym jednak udział poszczególnych krajów dostarczających bekony podlega charakterystycznym zmianom. Import z Irlandji nie ulega zmianom, przyczem dla racjonalnego ocenienia go należy zważyć, że Irlandja sprowadzała z Anglji importowane przez tę ostatnią bekony z innych państw w ilości wynoszącej około 300 tys. cwt. na każdy z 9-miesięcznych okresów trzech lat ostatnich; z pozostałych dostawców kraje amerykańskie wykazują stałą zniżkę, tak że wzrost importu ogólnego przypada na korzyść Danji i „innych krajów", wśród których ukrywa się również Polska. Dokładniejsze rozpatrzenie liczb cytowanych powyżej wykazuje dobitnie, że największą aktywność wykazują właśnie „inne kraje" i udział ich w imporcie ogólnym wyrażony procentowo wzrósł w sprawozdawczym okresie 3-krotnie, a mianowicie z 6,8% w r. 1925 na 21,3% w roku ub. Udział Danji wzrósł znacznie słabiej, a mianowicie z 50% w roku 1925 na 59.6% w roku ub., przyczem w r. 1926 miał miejsce przejściowy spadek do 48,5%.

Liczby powyższe wskazują na wydatny wzrost importu bekonów do Anglji, czemu towarzyszy spadek cen o ca. 30%. W imporcie tym mogłaby Polska partycypować na przyszłość o tyle tylko, o ile nastąpiłby wzrost cen na bekony na rynku angielskim. Przy dzisiejszej bowiem konjunkturze cena żywca w Polsce musiałaby spaść do zł. 1,30 za kg., aby wznowienie eksportu bekonów do Anglji stało się możliwe. Co się tyczy dotychczasowych wyników, to eksport polskich bekonów na rynek angielski wynosił w ciągu 9 miesięcy ub. r. 5.936 q metrycznych, t. j. 98,9% całkowitego eksportu bekonów z Polski, a zaledwie 0,2% importu angielskiego (1 cwt. = 50,14 kg.).

P. I. E.

Ceny na rynku angielskim. W tygodniu do dn. 11 lutego notowano:

	Od	Do	Za
Pszenicę angielską	10s 10*d*	—	112 funtów
Mąkę pszenną	2*Ł* — —	—	280 „
Jęczmień rosyjski	10s 11*d*	—	112 „
Owies angielski biały	10s 8*d*	—	112 „
Koniczynę	5*Ł* 17s 6*d*	6*Ł* 11s —	1 tonnę
Ziemniaki	5*Ł* 10s —	6*Ł* — —	1 „
Cebulę angielską	13s 6*d*	17s —	112 funtów
Krochmal holenderski	14s 10,5*d*	—	112 „
Kury bite	1s 1*d*	1s 10*d*	1 funt
Gęsi	10*d*	1s —	1 „
Bekony angielskie	5*Ł* 2s —	5*Ł* 18s —	112 funtów
Bekony polskie	3*Ł* 6s —	3*Ł* 12s —	112 „
Bekony holenderskie	3*Ł* 16s —	4*Ł* — —	112 „
Masło duńskie	8*Ł* 18s —	9*Ł* 2s —	112 „
Masło syberyjskie	7*Ł* 10s —	7*Ł* 16s —	112 „
Jaja duńskie	18s —	1*Ł* — 3*d*	120 sztuk
Jaja polskie	—	—	—
Len	104*Ł* — —	1 06*Ł* — —	1 tonnę
Cukier polski (kryształ) f. o. b. Gdańsk	14s 10,5*d*	—	112 funtów
Olej lniany	28*Ł* 10s —	—	1 tonnę
Olej rzepakowy	42*Ł* 10s —	—	1 „
Bydło rogate	2*Ł* 5s 1*d*	2*Ł* 11s 7*d*	112 f. żyw. w.
Swinie	10s 3*d*	11s 6*d*	14 „

Austrja.

Giełda wiedeńska produktów rolnych. Praktyka przeszło 25-letnia giełdy produktów rolnych w Wiedniu ujawniła potrzebę zmiany i uporządkowania zwyczajów giełdowych celem ułatwienia postępowania sądów rozjemczych, przeciwdziałania nieuczciwości kupieckiej i udzielenia pomocy uczciwym elementom kupieckim. Ustalono więc i skodyfikowano obecnie zwyczaje giełdowe p. n. „Bestimmungen über den Geschäftsverkehr an der Börse für landwirtschaftliche Produkte in Wien“.

Nowe zwyczaje giełdowe stawiają na czele zasadę, że przy obrocie handlowym kierować się należy przedewszystkiem dobrą wiarą i zaufaniem, a następnie, że załatwienie interesu poza sposobem przepisanym nie unieważnia go. W postanowieniach, dotyczących pośrednictwa giełdowego, przewidziano wypadki, kiedy pośrednicy są zwolnieni od gwarancyj, i ustalono, w jakich okolicznościach pośrednicy nielegitymowani odpowiadają za pośrednictwo w przeprowadzonych na giełdzie i poza giełdą tranzakcjach. Należność zaś pośrednika giełda oznacza od wypadku do wypadku, i ona też określa, w jakich okolicznościach pośrednikowi przysługuje prawo roszczenia do poboru tej należności.

Omówiono tranzakcje dotyczące towaru załadowanego lub będącego w drodze i ustalono kwestję zakupu według próbek otwartych lub opieczętowanych oraz sposób zakupu towaru bez próbki. Na nowo unormowano wypadki niemożności wykonania umowy wskutek „vis major“, w ten mianowicie sposób, że rozwiązanie kontraktu w tych wypadkach następuje tylko wtedy, gdy niemożność wykonania umowy trwa czas dłuższy z tem, że i przy takiem rozwiązaniu umowy żadna strona nie może odnieść korzyści ze szkody kontrahenta.

Szczegółowo unormowano wpływ na umowę wypadków straty, uszkodzenia i wogóle zmniejszenia wartości towaru w drodze. Uwzględniono również skutki przeszkód w procesie fabrykacji i w transporcie, strajków lub rozruchów oraz zakazów wwozu lub wywozu. Osobne postanowienia dotyczą cen, cła, podatku obrotowego, płatności za pomocą weksli i akredytywy. Specjalnie zaś omówiono postępowanie w razie złamania umowy: strona dotrzymująca umowę ma stwierdzić złamanie umowy za pomocą protestu. Wreszcie ustalono procedurę stwierdzania usterek przy badaniu gatunku towaru i sprawę odszkodowania z tytułu zmniejszonej wartości towaru.

Handel zagraniczny Austrji. Ukazały się już urzędowe zestawienia handlu zagranicznego Austrji za rok 1927. Podajemy je w porównaniu z r. 1926.

W tysiącach ton	Przywóz 1926	Przywóz 1927	Wywóz 1926	Wywóz 1927	Salda wywozu 1926	Salda wywozu 1927
Zwierzęta żywe	190	189	17	22	— 173	— 167
Środki żywności i napoje	1,464	1,408	45	49	— 1,419	— 1,359
Mineralne środki opałowe	5,126	5,603	—	—	— 5,126	— 5,603
Inne surowce i półfabrykaty	1,161	1,218	2,661	3.274	+ 1,500	+ 2,056
Wybory gotowe	322	322	505	567	+ 183	+ 245
Ogółem:	8,263	8.740	3 228	3,912	— 5,035	— 4.828

Rok ubiegły w porównaniu z poprzednim wykazuje więc pokaźny przyrost austrjackich pozycyj wywozowych.

W milj. szylingów	Przywóz 1926	Przywóz 1927	Wywóz 1926	Wywóz 1927	Salda wywozu 1926	Salda wywozu 1927
Zwierzęta żywe	273	269	22	31	— 251	— 238
Środki żywności i napoje	778	787	33	35	— 745	— 752
Mineralne środki opałowe	205	225	—	—	— 205	— 225
Inne surowce i półfabrykaty	558	656	381	453	— 177	— 203
Wybory gotowe	953	1,102	1,267	1,458	+ 314	+ 356
Metale szlachetne, monety	78	102	42	62	— 36	— 40
Ogółem:	2,845	3,141	1.745	2,039	— 1,100	— 1,102

Wzrost ilościowy pozycyj wywozowych nie pociągał za sobą poprawy bilansu, który pozostał w tym samym stopniu ujemnym. Według krajów przywóz i wywóz obrazuje tablica następująca.

W milj. szylingów	Przywóz 1926	Przywóz 1927	Wywóz 1926	Wywóz 1927	Salda wywozu 1926	Salda wywozu 1927
Czechosłowacja	554	557	208	238	— 346	— 319
Niemcy	472	553	202	370	— 270	— 183
Węgry	361	293	172	197	— 189	— 96
Polska	252	269	73	105	— 179	— 164
Stany Zjednoczone	151	188				
Rumunja	132	173				
Jugosławja	167	172	153	156	— 14	— 16
Włochy			174	158		

Import z Polski, zajmując czwarte miejsce, w porównaniu z poprzedniemi laty osiągnął liczbę rekordową. Ale mimo to saldo bierne austrjackiego eksportu do Polski zmniejszyło się nieco.

Rumunja.

Standaryzacja zbóż. Minister Rolnictwa złożył w Senacie nowy projekt ustawy o standaryzacji zbóż. Ustawa ta opiera się na następujących zasadach:

Przeprowadzenie klasyfikacji zbóż staje się obowiązkowe narazie tylko w stosunku do eksportu, odbywającego się przez porty Braila, Galac i Konstanca. Na przyszłość ustawa przewiduje obowiązkowość klasyfikacji zbóż również i wewnątrz kraju, uzależnia ją jednak od budowy zbiorników, które mają z biegiem czasu powstać.

Nadzór nad standaryzacją wykonywa Wyższa Komisja Klasyfikacji Zbóż, składająca się z 5 członków i mająca siedzibę w Braili.

Handel zbożem pozostaje nadal wolny, z wyjątkiem trzech wyżej wymienionych portów. Ustawa przewiduje jednak, że wszelkie tranzakcje zbożowe będą się odbywać w przyszłości tylko na podstawie klasyfikacji urzędowej.

Klasyfikacja zbóż ma być corocznie ustalana przez wspomnianą Komisję na podstawie wzorów, zbieranych niezwłocznie po ukończeniu zbiorów. Jak z projektu ustawy wynika, narazie nie chodzi o uszlachetnienie zbiorów, lecz tylko o klasyfikację zbóż według ustalonych typów. Sporządzanie mechaniczne wyższych gatunków lub stwarzanie mniejwartościowych mieszanek, nieujętych w ramach ustalonych standartów, jest ustawowo wzbronione.

Projekt ustawy przewiduje obszerne warunki koncesji prawa standaryzacji. Towarzystwo lub towarzystwa, które powstałyby w tym celu, muszą dostosować się do warunków, przewidzianych w ustawie o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych. Mogą w tem wziąć udział związki rolnicze, związki eksporterów i banki. Udział państwa polega na koncesji istniejących z czasów przedwojennych zbiorników i elewatorów w Braili, Galacu i Konstancy oraz na koncesji na okres 40-letni terenów, potrzebnych do rozbudowania wymaganych instalacyj.

Towarzystwo lub towarzystwa otrzymują prawo wypuszczania obligacyj i wystawiania warrantów. Zboże, dopływające do składów towarzystwa traci indywidualność i nadawca posiada prawo dysponowania we wskazanym przez siebie punkcie tą samą ilością zboża takiej samej jakości. Towarzystwa mają prawo bądź to przeprowadzać tranzakcje na własne konto, bądź też do pośredniczenia w sprzedaży. Warranty dyskontuje Bank Narodowy do 75% wartości, według ceduły giełdowej dnia emisji.

Powyższy projekt wprowadzenia standaryzacji zboża nie jest pierwszym w Rumunji. Zagadnienie klasyfikacji zbóż powstało z chwilą wprowadzenia reformy rolnej; wobec braku nasion selekcyjnych jakość zbóż rumuńskich obniżyła się znacznie; zanieczyszczenie sięga 20, a nawet 40%. W tych warunkach traktowane jest obecnie zboże rumuńskie, bardzo poszukiwane przed wojną, na równi ze zbożem tureckiem i perskiem. (Przemysł i Handel Nr. 7.)

Z. S. S. R.

Chłodnictwo w Rosji. Rosja Sowiecka rozwija energiczną działalność na polu chłodnictwa. Zajmują się tem trust „Chładoeksport", który przyczynił się do zbudowania całej sieci chłodni eksportowych. Wybudowane już są chłodnie w porcie leningradzkim (największa chłodnia w Europie) i w Odesie. Chłodnie te umożliwiły eksport mięsa i jaj do Francji oraz Włoch. W budowie obecnie znajdują się chłodnie w Noworosyjsku, Sewastopolu, Baku, Poti, Mińsku, Swerdłowsku, Połtawie i Krasnojarsku. Chłodnictwo w Rosji stało się znakomitym bodźcem do uprzemysłowienia warsztatów rolnych, co szczególniej wydatnie zaznaczyło się na Ukrainie. P. I. E.

Przegląd piśmiennictwa.

Piśmiennictwo zagraniczne.

Echa przemówienia min. Niezabytowskiego w prasie niemieckiej. Deklaracja min. Niezabytowskiego, będąca odpowiedzią na memorjał Z. P. O. R., wywołała silny odzew w prasie niemieckiej. Najmocniej zareagował na nią organ agrarjuszy niemieckich — **„Deutsche Tageszeitung"**, poświęcając jej w Nr. 76 wstępny artykuł p. t. **„Ein polnischer Versuchsballon?"**

Autor, p. E. W., stwierdza, że mowa min. Niezabytowskiego jest niewątpliwie odpowiedzią na enuncjacje rolnictwa niemieckiego w związku z t. zw. „Grüne Woche", w których podkreślono, że kwestja traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest nadzwyczaj trudnym do rozwiązania problemu zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak i politycznego.

„Możemy śmało twierdzić, że głosy alarmujące niemieckich kół agrarnych zostały w Polsce dobrze zrozumiane. Rolnictwo polskie i rząd uczuły silny niepokój i uważały, że nadszedł odpowiedni moment, aby rozprawić się z argumentacją rolnictwa niemieckiego, w mniemaniu, że wystąpienie takie wpłynie przyspieszająco na zakończenie rokowań."

Autor sądzi, że enuncjacja polskiego ministra rolnictwa jest dowodem, że obecny stan beztraktatowy jest dla rolnictwa polskiego wysoce niedogodny. Z tego punktu widzenia autor uważa przemówienie min. Niezabytowskiego za chęć poruszenia rokowań handlowych polsko-niemieckich z martwego punktu.

W dalszym ciągu p. E. W. podkreśla pojednawczy ton enuncjacji min. rolnictwa, jednak przeciwstawia się ostro wysuwanej przez p. Niezabytowskiego zasadzie, że celem traktatu handlowego byłoby ułatwienie wymiany niemieckich artykułów przemysłowych na polski węgiel i produkty rolnicze.

„Dla nas nie jest to tak proste ani samo przez się zrozumiałe, jak to się wydaje Polakom, że kwintesencją traktatu będzie wymiana niemieckich produktów przemysłowych na polskie produkty rolnicze. Z taką metodą musiało się stykać rolnictwo niemieckie dość często wbrew swym chęciom, lecz właśnie dlatego będzie się ono broniło wszelkiemi siłami przeciwko ponownemu wstąpieniu na tę wysoce niebezpieczną, a nawet grożącą ruiną drogę."

„Naszego zapatrywania, że postulaty rolnictwa polskiego stanowią groźne niebezpieczeństwo nietylko dla rolnictwa niemieckiego lecz również dla całokształtu życia gospodarczego Niemiec, nie zdołają zachwiać uspakajające oświadczenia min. Niezabytowskiego. Jego zapewnienia, że dzięki świetnej (vorzüglichen) organizacji służby weterynaryjnej, import polskiego bydła nie przedstawia niebezpieczeństwa zawleczenia chorób zakaźnych, i że również mało jest groźny pod względem wpływu na poziom cen na rynku niemieckim, przyjmujemy do wiadomości, nie możemy ich jednak uznać za niewzruszone dowody."

Autor przeciwstawia się również sądom p. Niezabytowskiego, który, opierając się na obecnym imporcie do Niemiec produktów rolniczych, mniema, że Niemcy są zmuszone do tego importu, a zatem obojętną dla nich winno być rzeczą jaki import pokryje istniejący deficyt, polski, czy też jakikolwiek inny. P. E. W. twierdzi, że stan taki został wywołany przez dotychczasową błędną politykę handlową Niemiec, z którą jednak nadal rolnictwo niemieckie godzić się nie będzie, dążąc do skierowania wszystkich sił, do zastąpienia tego importu produkcją krajową.

„Przeświadczenie, że właśnie produkcja nierogacizny w Niemczech jest niewystarczająca na potrzeby rynku wewnętrznego, przyniesie Polsce również mało pożytku, jak wysoce przejrzysta próba, zawarta w przemówieniu min. Niezabytowskiego, rzu-

cenia kości niezgody (?) między większych i drobnych hodowców nierogacizny w Niemczech".

Artykuł swój kończy p. E. W. oświadczeniem, że wystąpienie p. Niezabytowskiego nie może przyczynić się do pchnięcia naprzód rokowań polsko-niemieckich, gdyż do tego koniecznem jest, aby Polska zmieniła zasadniczo swój polityczny stosunek do Niemiec.

Odmienne stanowisko zajął w powyższej sprawie organ demokratów niemieckich — **„Vossische Zeitung"**, stwierdzając, że „wobec coraz silniejszych ataków, powtarzających się w oświadczeniach kół agrarnych niemieckich przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Polską, ogromne znaczenie ma przedstawienie jeszcze raz przez polskie sfery rządowe zasadniczych postulatów, które są z polskiego punktu widzenia warunkiem dojścia do skutku traktatu handlowego. „Ton przemówienia ministra Niezabytowskiego różni się wybitnie od tego, jaki przyzwyczaliśmy się słyszeć u siebie w podobnych wypadkach".

Wyrażając uznanie za pojednawczy nastrój przemówienia naszego ministra, autor tych uwag podkreśla z wysokiem zadowoleniem, że oświadczenie min. Niezabytowskiego zawiera materjał liczbowy, który dotychczas niestety przez Niemców nie został zestawiony, a który pozwoli na rzeczową dyskusję.

„W jakiem oświadczeniu powołał się kiedy Landbund na przekonywające dane liczbowe o budzącej trwogę zależności pomiędzy importem nierogacizny z Polski a poziomem cen na rynku wewnętrznym? Słyszeliśmy tylko stale o niebezpieczeństwie wszelkiego importu, lecz liczb nie ujawniano nam żadnych."

Z kolei autor podkreśla te momenty przemówienia, w których min. Niezabytowski omawia wybitną poprawę stanu zdrowotnego bydła i nierogacizny na terenie Polski, poczem, kończąc swój artykuł, mówi: „Na czem polega owo niebezpieczeństwo polskiego importu dla Niemiec — koła agrarne niemieckie nie dały nam dotychczas zadawalniającego wyjaśnienia. Może więc obecnie na tle przemówienia min. Niezabytowskiego rolnictwo niemieckie postara się uzasadnić histerycznie brzmiący wrzask (hysterisch anmutende Geschrei) na temat rujnującej konkurencji polskiej. Dopiero wtedy, gdy ta sprawa zostanie poważnie i rzeczowo oświetlona, można będzie zastanawiać się, czy te ofiary, jakie poniesie rolnictwo niemieckie w związku z traktatem, są wytworem „fantazji" agrarjuszy niemieckich, i czy obopólne korzyści, jakie wynikną z zawarcia traktatu nie wyrównają tych, może nawet istotnych, strat rolnictwa niemieckiego".

W tym samym mniej więcej duchu wypowiada się organ przemysłowy **„Frankfurter Zeitung"**, stwierdzając, że zupełnie zrozumiałą jest rzeczą, że Polska poza ramami właściwych rokowań handlowych usiłuje obszernie przedstawić swe stanowisko. „Niemcy powinni powitać to jasne i rzeczowe oświadczenie z uznaniem i wziąć je pod uwagę, wyciągając zeń wnioski dla dalszych rokowań".

Na marginesie przytoczonych powyżej odgłosów prasy niemieckiej nasuwa się uwaga, że jeśli p. E. W. w „Deutsche Tageszeitung" wysnuwa wniosek o niedogodności dla rolnictwa polskiego stanu beztraktatowego, to wice versa zarówno sposób ustosunkowania się do przemówienia min. Niezabytowskiego, jak i ton enuncjacyj organów przemysłowców niemieckich, jest oczywistym dowodem, jak ważną niezmiernie sprawą dla przemysłu niemieckiego jest dojście do skutku traktatu handlowego z Polską i jak uciążliwym dlań jest obecny stan beztraktatowy.

Recenzje i sprawozdania.

Dr. Stefan Inglot. „Budżety 6 gospodarstw wsi Albigowej w powiecie Łańcuckim (Woj. Lwów) za rok 1925/26“. Nakładem Państwowego Instytutu Nauk. Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Jako Nr. 4 Serji Prac Społeczno-Gospodarczych Bibljoteki Puławskiej ukazała się pod tytułem powyższym praca d-ra Inglota. Z inicjatywy prof. dr. Fr. Bujaka nakłonił dr. Inglot w swej rodzinnej wsi 10 gospodarzy do prowadzenia zapisów rachunkowych przez jeden rok — od 1 lipca 1925 r. Sam zaś tak na początku, jak i na końcu roku rachunkowego sporządził inwenturę i oszacowanie majątku i przeprowadził kilkakrotną kontrolę zapisków w ciągu roku. Ostatecznie z tych 10 gospodarzy sześciu oddało w końcu roku rachunki nadające się do planowego opracowania. Jak z budżetów tych wynika, każdy włościanin prowadzący rachunki musiał prowadzić szczegółowy dziennik kasowy, rejestr obrotów naturaljami, robocizny, kontrolę stołowania.

„Budżety“ zawarte są w 7 rozdziałach, z których pierwszy obejmuje ogólną charakterystykę wsi Albigowej, a pozostałe 6 zamykają w sobie rachunki 6-ciu gospodarstw. Na poszczególne rachunki złożyły się: część opisowa, t. j. skład rodziny i jej charakterystyka, właściwa część, t. j. inwentura na początku i na końcu roku, kontrola inwentarza żywego, książka kasowa i książka gospodarstwa domowego (kontrola obrotów naturaljami między gospodarstwem rolnem, domowem, spożyciem, ubocznym rachunkiem właściciela, robocizny i stołowania), zamknięcie rachunków i część dodatkowa, t. j. zestawienia.

System, jakim się posługiwał dr. Inglot przy sporządzeniu zamknięcia, jest najprostszym systemem prof. E. Laura. Według niego dzieli autor warsztat włościanina na 4 części a mianowicie: gospodarstwo rolne, gospodarstwo domowe (kuchnia), spożycie i uboczny zarobek właściciela.

Z różnicy inwentur, z obrotów kasowych i wzajemnych świadczeń tych czterech rachunków wyprowadza spożycie rodziny i przez odjęcie od spożycia dochodu gospodarstwa domowego, rachunku ubocznego otrzymuje w wyniku dochód rolniczy. Wielkość ta jest podstawą do dalszych obliczeń, jak renty majątku czystego, dochodu czystego, wartości dochodowej i zarobku rodziny gospodarza.

Przeciętny obszar gospodarstw omawianych waha się w granicach od 1—13 ha. Obszaru ziemi użytkowanej nie we wszystkich gospodarstwach można uzyskać, ponieważ autor złączył ziemię pod budynkami i ziemię pod ogrodem. Z tego powodu nie można poszczególnych wielkości we wszystkich gospodarstwach zredukować na 1 ha obszaru uprawnego. Liczby względne, t. j. renta majątkowa i dochód czysty w procentach, pierwsza stanowiąca oprocentowanie majątku czystego, druga kapitału czynnego, wypadły dosyć wysoko. Wpływa na to niskie szacowanie należnego wynagrodzenia za pracę rodziny gospodarza. Z porównania wartości dochodowej z wartością oszacowaną nie widać wielkich różnic w gospod. I, II, III, VI. Gospod. IV i V wykazują znaczne różnice, a zwłaszcza gospod. IV. Nie jest to powodem złego szacowania lub mylnego przeprowadzenia rachunku, wpływają na to zjawiska czysto gospodarcze. Zarobek rodziny gospodarskiej i obliczone wynagrodzenie za pracę wykazuje różnicę na korzyść zarobku.

Nie wdając się w omawianie różnych wielkości, chciałbym zwrócić uwagę na kilka usterek, jakie dają się zauważyć w „Budżetach“. Dr. Inglot, jak wyżej zaznaczyłem, do zamknięcia rachunków użył systemu prof. Laura, jednak nie trzymał się go ściśle. Przy podziale inwentury niektóre składniki majątku przydzielił do nieodpowiednich rachunków, np. maszyny do szycia do inwentarza martwego gospod. rolnego, podobnie szatkownicę do kapusty. W VI zamknięciu pies figuruje na gospodarstwie rolnem, też niesłusznie, a co gorsze, że wartość jego w końcu roku zwiększa się o 5 zł., czyli podnosi dochodowość gospodarstwa o 5 zł. W tem samem zamknięciu

nasuwają się też pewne wątpliwości: w przychodach gotówkowych podano: „otrzymano, jako resztę za 2 kopki koniczu (!) 7 zł.“ — niewiadomo skąd ta kwota pochodzi. Jeśli to była należność z przeszłego roku, powinna figurować, jako wierzytelność na początku roku. W opisie gospod. autor podaje, że gospodarz wydzierżawia pole za 40 zł., a przychody gotówkowe opiewają na 28 zł. Co stało się z resztą?

W rozchodach gotówkowych zanotowano wydatki na drugą ratę tomasyny w kwocie 25 zł., brak rozchodów na I ratę. Widocznie wydatki te dotyczyły przeszłego roku i dlatego w inwenturze powinien był być uwidoczniony dług za tomasynę. Mojem zdaniem niesłusznie też obciążone jest to samo gospodarstwo rolne wydatkami na kwiaty nasienne, cebulę do sadzenia, nasienie pietruszki i ogórków. Zresztą to rzecz zapatrywania i przeprowadzenia dalszych rachunków. Wydatki na kupno pługa w kwocie 35 zł. nie powinny obciążać jednego roku, jak to ma miejsce w zamknięciu VI, lecz pług należało wpisać do inwentury, tembardziej, że autor dokupione drobne składniki inwentarza martwego uwzględnia w inwenturze zamknięcia.

Prócz tych usterek spotyka się też błędy w dodawaniu i przenoszeniu cyfr, mogące wprowadzać w błąd czytelników. Znaczenie ich w końcowym wyniku jest wprawdzie niewielkie, ale podkopuje system. Może najpoważniejszym zarzutem jest brak ścisłej kontroli rozchodów obrachunkowych na inwestycje, który nie pozwala na obliczenie dochodu surowego. Najtypowszym tego przykładem jest przyrost budynków o 700 zł. w zamknięciu VI-em. Są wprawdzie wydatki na kupno dachówki (107 zł.), robociznę przy budowie stodoły, łącznie z robocizną w gospod. rolnem (niewiadomo, ile przypada na robociznę przy budowie stodoły), ale kwoty te nie stanowią 700 zł. Widocznie reszta przypada na las, który zmniejszył się o 600 zł., robociznę własną, lub inne świadczenia.

W zestawieniach dodatkowych pomieścił autor obliczenia dochodów z inwentarza żywego. Zdaje mi się, że zaszła jakaś pomyłka, ponieważ w obliczeniach tych pominięto przyrosty i ubytki inwentarzy. Wielkości, podane jako dochody lub straty, nie odpowiadają rzeczywistości.

Że autor obrał ten, a nie inny system zamknięcia rachunków, nie można robić mu zarzutu. Nadmienię jednak, że bardziej odpowiedniem byłoby inne zamknięcie prof. Laura, mianowicie według metody tabelarycznej, przejrzyste, łatwo zrozumiałe i dające więcej wielkości i to ważnych.

Przy bliższej analizie „Budżetów“ odczuwa się brak opisu gospodarstwa. Nie można z tego powodu określić systemu użytkowania ziemi i strefy gospodarczej. Zresztą dr. Inglot, jako pracownik na polu nauk społeczno-gospodarczych, a nie rolnik, nie odczuwał potrzeby wiadomości o płodozmianie, celowości i jakości uprawy roli i hodowli zwierząt, o warunkach zbytu i t. p. Byłoby pożądanem uzupełnienie „Budżetów“ przez Wydział opisem gospodarstw, zrobieniem zestawień i analizą.

Autor budżetów, że się tak wyrażę, przeciął nić polemiki na temat podziału gospodarstwa na 4 działy i pokazał drogi wytyczne do włączenia długów. Okazuje się, że i u nas można podobny podział stosować, jak gdzie indziej, bez uszczerbku końcowego wyniku.

„Budżety“ są dużym przyczynkiem do poznania warsztatu pracy drobnego rolnika i zawierają obfity materjał do badań i porównań. Nie sposób jest wyliczyć wszystkich zalet Budżetów, — każdy fachowiec uzna ich wartość i doceni je. A że są błędy, to któreż dzieło ich nie posiada? Trzeba z całem uznaniem podkreślić sumienność w opracowaniu materjału, drobiazgowość i systematyczność. A ileż pracy kosztowało zebranie materjału, bo autor nie zasiadł do opracowania gotowych rachunków, — on musiał namawiać włościan, by zechcieli prowadzić rachunki — mało tego, musiał kontrolować je, jeździć, dawać wskazówki, a to trud ogromny. By podjąć się tego trudu, trzeba było wielkiej wytrwałości i wielkiego ukochania nauki i wioski rodzinnej.

Cokolwiek kto powie o tej pracy, musi przyznać, że autor jej wprowadził wiele nowych pomysłów i oddał wielką usługę sprawie badań nad organizacją drobnych gospodarstw.

J. Curzytek.

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień — styczeń			
	1927/28	1926/27	1927/28	1926/27
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**2 276 378**	**1 593 656**	**1 517 036**	**1 018 707**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . razem	**231 335**	**142 388**	**271 440**	**192 159**
I Produkcja roślinna	**162 195**	**89 985**	**95 352**	**53 355**
Ziarno zbóż	106 813	47 766	44 719	18 644
Ryż	30 932	18 550	21 736	14 105
Nasiona	9 614	6 862	7 005	4 592
Warzywa	412	4 480	161	913
Owoce, orzechy i korzenie . .	14 424	12 327	21 731	15 101
II Produkcja zwierzęca	**szt. 102 595 tonn 32 384**	**szt. 100 795 tonn 26 805**	**156 511**	**128 094**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 102 595	szt. 100 795	5 451	1 039
Tłuszcze jadalne zwierzęce .	tonn 12 795	tonn 6 573	34 049	18 862
Skóry surowe	9 201	9 802	32 1 8	25 231
Wełna i odpadki	7 917	8 873	80 713	80 118
Ryby (oprócz śledzi)	2 471	1 557	4 140	2 844
III Przemysł rolny . . .	**36 756**	**25 598**	**19 577**	**10 710**
Mąka pszenna	7 248	1 082	5 497	863
Mąka żytnia	592	71	394	45
Tłuszcze jadalne roślinne .	949	700	4 562	3 356
Pasza	27 967	23 745	9 124	6 446
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

	sierpień — styczeń			
	1927/28	1926/27	1927/28	1926/27
	w tonnach		w 1000 złotych	
Obrót ogólny:	**10 625 149**	**13 874 115**	**1 312 938**	**1 264 450**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**3 489 239**	**3 245 494**	**792 971**	**594 994**
I Produkcja roślinna	**222 908**	**349 984**	**121 544**	**136 178**
Ziarno zbóż	54 510	182 925	23 552	64 420
„ strączkowych	33 253	33 780	20 680	17 721
Nasiona	44 567	29 670	45 555	29 542
Ziemniaki	71 790	88 079	5 682	7 208
Chmiel	1 317	868	12 984	10 196
Len	9 321	7 302	9 452	4 817
Konopie	2 080	1 672	1 933	999
Wiklina	6 070	5 688	1 706	1 205
II Produkcja zwierzęca. . . .	szt. 1 689 744 tonn 42 562	szt. 1 775 617 tonn 42 433	260 966	152 987
Konie	szt. 5 273	szt. 15 365	2 332	3 021
Bydło rogate	„ 2 253	„ 7 976	2 144	1 890
Trzoda chlewna	„ 484 843	„ 207 637	103 802	33 827
Gęsi	„ 971 820	„ 1 186 806	8 061	8 822
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 225 555	„ 357 833	757	1 150
Nabiał	tonn 4 801	tonn 4 517	25 555	16 742
Jaja	21 710	22 009	67 827	48 462
Skóry surowe	3 193	2 158	11 430	5 353
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	2 087	2 075	9 143	7 082
Wełna i odpadki	916	376	5 180	1 439
Mięso wszelkie	9 855	11 298	24 735	25 199
III Przemysł rolny	**262 612**	**342 181**	**110 211**	**132 249**
Mąka pszenna	399	1 111	323	788
„ żytnia	3 0	3 573	180	1 462
Płatki ziemniaczane	7 377	1 048	2 2[illegible]3	308
Mąka i krochmal ziemniaczany .	12 187	5 381	8 113	2 569
Spirytus	4	435	4	342
Cukier	114 330	156 487	68 641	96 545
Pasza	128 005	174 146	30 697	30 235
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**2 961 157**	**2 510 896**	**300 250**	**173 580**
Papierówka	783 347	679 899	46 050	29 921
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	546 873	571 669	26 522	21 827
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	521 232	318 258	48 961	18 928
Drzewo obrobione (bale deski łaty i podkłady kolejowe). . .	1 109 705	941 070	178 717	102 904